Redakcja i Administracja:
R. Emiliano Pernetta 842
Telefon 4-3-4
Prenumerata roczna:
W Brazylji 15$000
W Argentynie 7 pez.
Zagranicą 2 dolary
Płatna z góry
Cena numeru $400
Za Kurytybą $500

ILUSTROWANA
GAZETA POLSKA
W BRAZYLJI

Adres na listy i przesyłki pieniężne:
PAWEŁ NIKODEM
Caixa postal B
Curityba

NR. 8 KURYTYBA-S. PAULO NA NIEDZIELĘ DNIA 23 LUTEGO ROK 1936

CORAZ WYŻEJ!

O ważnych, ba o najważniejszych sprawach naszej kolonji mówić dziś będziemy, o sprawach szkolnictwa, o kształceniu naszych dzieci.

Cóż by nam pomogło, gdybyśmy jeno myśleli o gromadzeniu dóbr doczesnych w naszem ręku, gdybyśmy nawet całą ziemię ową, wszelki bór dziewiczy w Brazylji skupili w polskich wychodźców władaniu? Czy przez to podnieślibyśmy znaczenie naszej kolonji?

Praca ręczna wprawdzie to zaszczyt, godny opiewania przez najlepsze pióra.

Ona daje pożywkę, na której może krzewić się inne bujne życie, daje podstawę wszelkiemu istnieniu i chwałą okrywa naród, którego synowie z otuchą i odwagą, coraz to nowsze obszary zyskują na warsztaty dla przyszłych pokoleń i zakładają silne fundamenty, pod przyszłe osady wsi i sioła.

Gdzie wre praca rolnicza, tam wyrastają nowe miasta, kwitnie handel, rozwijają się rzemiosła.

Pług polski w Brazylji święcił nielada trjumfy.

Cześć wam niestrudzeni pracownicy, którzy nie orężem, nie przemocą, zdobyliście dla cywilizacji, bory drzemiące w swym odwiecznym śnie od dawna, od stworzenia świata. Pracowaliście na swój pożytek, a przysłużyliście się Brazylji i okryli chwałą imię polskie.

Innej sławy jednak potrzebujemy i wymagamy od was, żyla-storęcy oracze!

W czasie i przestrzeni widnieją niby słupy ogniste nazwiska ludzi, chwała narodu lechitów, duma i ukochanie pogłowia ludzkiego.

Olbrzymi ducha, jak Kopernik Sarbiewski, Klemens Rola Janicki, Wróblewski, Mickiewicz, Słowacki, Paderewski, Curie-Skłodowska, to kamienie drogowe, na szlaku postępu ludzkiego. A tych olbrzymów, „polskie wydało ich plemię".

Wiedza, nauka to „skarb, to klejnot drogi". „Nie zniszczą go ni ogień ni woda, ni mieczowe wydrą go złodzieje".

Wiedza czyni nas bliższymi Wszechstwórcy, robi nas rzeczywiście odbiciem i obrazem Stworzyciela.

Rozumieliście dobrze, waszemi sercami tę prawdę, siermiężni zdobywcy. Szary tłum, zrąbawszy szmat lasu, gdy zapuszczał korzenie w ziemię brazylijską, samorzutnie, pchany wewnętrznym instynktem, brał się do stawiania szkół.

Ludzie nie znający pisma, wiedzeni nieprzepartym rozkazem, stawialiście szkoły polskie w brazylijskiej głuszy. Nikt Was nie organizował, nikt nie układał planów. Kierował wami istotny głód wiedzy, pragnienie nauki dla waszych potomków.

Nikt też nie może natrząsać się waszych wysiłków, ośmieszać początków polskiej oświaty w Brazylji, bo te wasze wyczyny położyły kamień węgielny pod gmach oświaty, pod gmach Oświaty i Wiedzy polskiej w tej brazylijskiej ziemicy.

Zrozumiał te nasze syzyfowe prace rząd polski, wysyłając nam hojnie pomoc, w postaci zasiłków i posyłając ludzi, którzy usiłowali i usiłują te pojedyncze kwiaty, wyrosłe z waszego łona, powiązać w jedną całość, w jeden silny twór.

Niewolno przeto pogardzać tem, co nam Macierz przysyła, w chwili gdy Europa, ba cały świat wiją się w szponach bladego widma — kryzysu.

O ile krytyka wszelkiej działalności jest potrzebną, konieczną a nawet nieodzowną, o tyle rozbijanie pracy twórczej jest karygodnem, szkodliwem i niegodziwem.

Zrozumiała polskie społeczeństwo nasze i wysiłki i przyszło nam gorliwie z pomocą. Na naczelnem miejscu naszego pisma figuruje, wymowne zobrazowanie tej ofiarności.

Gdy tak Polska o nas pamięta, czyż wolno nam spocząć na laurach, czyż wolno nam zapomnieć o naszych względem naszych dzieci obowiązkach?

Jedyną jest droga wiodąca do podniesienia znaczenia naszej kolonji.

Żyjemy w kraju, który nie rozróżniczkuje pochodzenia swych obywateli. Nie panują w Brazylji, pod tym względem żadne uprzedzenia.

Spojrzyjmy na tych Muellerów, Kondeiów, Meissnerów i innych dygnitarzy niemieckiego, czy włoskiego, syryjskiego pochodzenia, a mamy dowód, że tylko i jedynie nauka otwiera tu na oścież wrota do najwyższych zaszczytów.

Przejrzyjmy listę posłów do Kongresu w Paranie, a znajdziemy nazwiska, świadczące, że sąsiadają w nim synowie lub wnukowie niemców, włochów, arabów a nie masz pomiędzy nimi ani jednego nazwiska polskiego.

Zbyt mała ilość uczniów polskiego pochodzenia uczęszcza do gimnazjów, studjuje na uniwersytetach. Od wielu lat czynimy wysiłek w tym kierunku.

Tak też powstało, z polskiej inicjatywy pod polską dyrekcją „Collegio Iguassú" dzisiaj jedno z najzaszczytniej znanych gimnazjów, mające setki uczniów, wśród których znajduje się jeszcze wiele niedobitków polskiego pochodzenia.

Brak poparcia społeczeństwa, przedwczesne wysiłki być może sprawiły, że „Collegio Iguassu", zakład średniego nauczania, prowadzony dzisiaj wzorowo, nie w polskiem znajduje się ręku.

Może w czasie swej polskiej ery, „Collegio" troszczyło się zbyt silnie o to, by uczniowie znali nazwy wszystkich rzek chińskich, gór w Afryce, na pamięć, posiedli tajniki francuskiej, czy łacińskiej mowy, a zbyt mało rozwijało ducha obywatelskiego.

Toteż o ileby byli uczniowie tego zakładu nie stanęli na świeczniku, dali się opanować utylitarnemu kierunkowi, nie spełniali godnie swego posłannictwa, winne temu zapewne kierownictwo, lecz jest to jeszcze jednym z niezbitych dowodów o konieczności stworzenia polsko-brazylijskiego zakładu średniego nauczania, o prawach rządowych, a dzielnem polskiem kierownictwie. Założenie 25 lat temu, szkoły średniej w Marechal Mallecie dowodzi, iż potrzebę taką rozumiemy.

W tem miejscu dodać musimy, iż Mallet spełnił swe zadanie, wychowując polskich nauczycieli, mierników, księgowych, kupców i położył w ten sposób kamień pod dzieło stworzenia polsko parańskiej inteligencji.

Istnienie takiego zakładu jest koniecznem, potrzebnem, lecz nie będziemy się nad tem rozwodzili, gdyż byt i istnienie szkoły maletańskiej są zapewnione.

Drugim takim objawem, jest założenie Kolegjum im. Henryka Sienkiewicza, w Kurytybie.

Należy oddać pochwałę założycielom, jak i kierownikom tej szkoły, ponieważ wytężali swe siły, by oddać rzetelne usługi naszej kolonji.

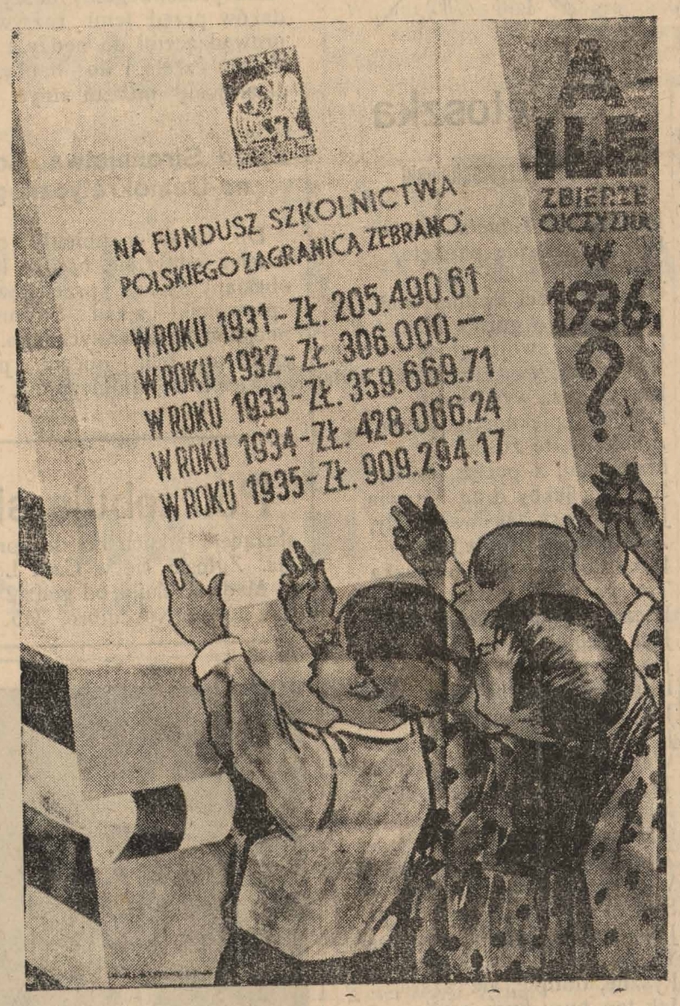

Ojczyzno droga, Ty jesteś, jak matka,
Co kocha dzieci swoje do ostatka,
Wszystkie zarówno — te pod polskiem niebem,
Jak te, co poszły w obcy świat za chlebem.
Wszystkie zarówno otaczasz opieką,
Te co są blisko, i te co daleko—
Dzieląc się z temi, hen, pod obcem niebem,
Sławą, potęgą, nadzieją i chlebem! r.

Lecz nie możemy poprzestać na tem. Szkoły bez praw rządowych, przyczyniłyby się do tworzenia coś jakby w rodzaju helotów, którzy nie będą mogli objąć żadnego rządowego stanowiska a pochwyciwszy nieco wiedzy, znajdują przed sobą zamknięte wrota Wszechnicy.

Naprawdę, że smutny los tych wychowanków, którym otwieramy skąpo drzwi na świat, lecz widzą go oni przez szparę, nie mogąc doń wkroczyć.

Czy należałoby znieść Kolegjum?

Broń Boże! Powinno ono stanowić zarodek polsko-brazylijskiego seminarjum nauczycielskiego, a założenie polsko-brazylijskiego gimnazjum, o prawach rządowych, będzie dopiero koroną naszych wysiłków.

O potrzebie takiego zakładu średniego nauczania, świadczą symptomy, które nazwalibyśmy szukaniem drogi po ciemku.

A więc tworzenie Bursy C.Z.P., Bursy dla Dziewcząt, Bursy O.O. Misjonarzy to eksperymenty, dowodzące konieczności wysiłku ogromnego, przechodzącego prawie możliwości naszych sił, a jednak nieodzownego, t. j. stworzenia Polsko-Brazylijskiego Gimnazjum, pod jakąkolwiek formą.

O tej konieczności, świadczy uchwała ostatniego Sejmiku C. Z. P., która wyraziła, czego nasze społeczeństwo pragnie i pożąda.

Nie możemy wymagać, by dzieci nasze kończyły wpierw Kolegjum Sienkiewicza, a następnie uczęszczały do gimnazjum. Byłaby to zbyt wielka strata czasu. Uczyńmy prosty rachunek.

W roku 7-ym należy zapisać dziecko do szkoły powszechnej, mając 11 lat wstępowałoby do Kolegjum, które skończyłoby mając pełnych lat czternaście. Do ukończenia nauk gimnazjalnych, według nowego systemu potrzebowałoby lat siedem. Więc dopiero licząc lat 21 mógłby nasz syn czy córka rozpocząć naukę na którymś z wydziałów Wszechnicy.

Zważywszy na różne przeszkody, dopiero w trzydziestym roku potomstwo nasze opuszczałoby ławy szkolne, by rozpocząć nowe życie, a właściwie kłaść pod nie podwaliny.

Zbyt długi to okres czasu, na krótkie życie ludzkie, a i nasze środki nie pozwoliłyby wielu na tak długą a uciążliwą pracę.

Jedynie założenie polsko-brazylijskiego gimnazjum, o prawach rządowych rozwiąże tę palącą kwestję.

Nie możemy również zamilczeć o konieczności stworzenia polskiego lektoratu na Wszechnicy Parańskiej. Miałby on dwa cele.

Liczba słuchaczów polskiego pochodzenia, rok rocznie zwiększa się. Młodzież ta pozbawiona jest zupełnie polskiego nauczania i czytelnicy nie wiedzą, jakie to tragedje wprost odbywają się w duszy młodzieńca, czy panny, mówiących wprawdzie po polsku, kochających nasz język, szanujących polskie tradycje, gdy przyjdzie przemawiać w polskim języku, napisać w nim kilka zdań, gdyż każde z nich czuje bezwiednie, iż nie opanowuje tego języka, tak pięknego a tak trudnego. Po drugie, nasi przyjaciele brazyljanie, mają zbyt powierzchowne wiadomości o naszej historji, o naszej literaturze. Kościuszko, Piłsudski, Mickiewicz i Sienkiewicz to mętne pojęcia, naokół których skupiają się wiadomości o Polsce, u bardzo wielu ludzi, posiadających głęboką wiedzę i obszerną inteligencję.

Mocarstwowe stanowisko Polski, powaga i znaczenie kolonji wymagają, byśmy nie kryli światła pod korzec, nie taili naszych skarbów, lecz uprzystępnili je dla naszych przyjaciół, jak to czynią od dawna włosi i niemcy!

Jan Chorośnicki

Kursy i obozy w Polsce dla młodzieży z zagranicy

Światowy Związek Polaków z Zagranicy podaje do wiadomości, że w okresie letnim 1636 r. będą urządzone tak obozy jak i kursy różnego rodzaju, na które to prosimy nadsyłać zgłoszenia do Wydziału Oświatowego CZP., Curityba, Caixa Postal 412.

W sprawie przejazdów jeszcze brak nam informacyj — jednak prosimy zgłaszać kandydatury i zaznaczyć, czy może kandydat jechać na własny koszt.

I. KURSY KULTURALNO-OŚWIATOWE
Czas trwania 3 tygodnie

a) Świetlicowy kurs instruktorski
b) Kurs dyrygentów orkiestr
c) „ „ chórów
d) „ kierowników teatru kukiełkowego

II. KURS INSTRUKCYJNO-SPOŁECZNY DLA DZIAŁACZY CENTRAL ORGANIZACYJNYCH.
Czas trwania 3 tygodnie

III. KURSY SPORTOWE.
Kurs instruktorów wychowania fizycznego w C. I. W. F.
Czas trwania — 2 lata.

IV. KURSY KOBIECE
a) Kurs społeczny dla działaczek kobiecych
b) Kurs zabawowo-ochroniarski dla pracowniczek przedszkoli
Czas trwania 3 tyg.

V. KURSY WIEJSKIE.
a) Kurs wędrowny dla działaczy wiejskich. Czas trwania — 3 tygodnie.

VI. KURSY KORESPONDENCYJNE.
a) Kurs korespondencyjny dla działaczy społecznych.
b) Kurs korespondencyjny dla kierowników rolnych
Czas trwania 8 miesięcy

STRONA FINANSOWA AKCJI

Zasadniczo koszty pobytu na kursach i obozach opłaca Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Uczestnicy (czki) kursów opłacić muszą koszty przejazdu do miejsca kursów i spowrotem, przy możliwie maksymalnych zniżkach na terenie Polski, oraz posiadać pewną ilość pieniędzy na wydatki prywatne w czasie pobytu w Polsce.

ZIEMIE DLA KOLONISTÓW

urodzajne, pierwszej klasy, na których rodzi się wszystko: bawełna, alfafa, kawa, trzcina cukrowa, banany, pomarańcze, ryż, mandjoka, kukurydza, fiżon, r cynus, orzeszki ziemne, bataty oraz warzywa i owoce wszelkich gatunków. — O dobroci ziemi świadczy, że ALKIER ZIEMI WYROBIONEJ DAŁ W OSTATNIM ZBIORZE DO 420 ARÓB BAWEŁNY, która się sprzedaje po 23$000 aroba. Pracowity rolnik ma przy uprawie bawełny zysku 8:000$000 z alkra.

W S. Paulo zasadzono już tysiące alkrów bawełną! — My, parańczycy, winniśmy robić to samo! — Koloniści: Przyjedźcie oglądnąć nasze ziemie, teraz najlepszy czas.

Ziemia tak urodzajna, jak w Północnej Paranie, lecz położona korzystniej, blizko Kurytyby, nad drogą automobilową Kurytyba-São Paulo. — Dobre połączenie z portami Paranagua i Santos.

Klimat zdrowy. — Wysok. od 150 do 1000 mtr. na poz. morza.

DZIAŁKI po 5, 10 i 20 alkrów. Sprzedajemy na raty i za gotówkę. Ceny niskie, koloniście dajemy wszystkie gwarancje i ułatwienia.

Zrób się bogatym, osiadając na ziemiach urodzajnych, uprawiając produkty dające dobry dochód, korzystając z możności zbytu za gotówkę.

COMPANHIA RIBEIRA S. A. — CURITYBA — PARANÁ
Rua Carlos de Carvalho, 72 — Caixa Postal 414
Adres telegr. TERRA — Telefon 9-3-1.

CAIXA ECONOMICA FEDERAL

(Kasa Oszczędnościowa, gwarantowana przez Rząd Federalny)

KURYTYBA PARANÁ

W K Ł A D K I

Celem ułatwień dla szerokiego ogółu, który instytucji naszej daje pierwszeństwo, PARAŃSKA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWA (CAIXA ECONOMICA DO PARANA) otwarła w swych Agencjach następujące rodzaje depozytów:

I WKŁADKI POPULARNE, bez czeków, z wyjmowaniem wede regulaminu, do wysokości 20 tysięcy milrejsów, z oprocentowaniem rocznem 5%

II WKŁADKI OGRANICZONE, podejmowane przy pomocy czeków, do wysokości 20 tysięcy milrejsów, oprocentowanie roczne 4½%

III WKŁADY HANDLOWE, podejmowania wolne przy pomocy czeków, do wysokości 50 tysięcy milrejsów, oprocentowanie roczne 4%

IV WKŁADY SPECJALNE, podejmowania wolne, czekami, do granicy 100 tysięcy milrejsów, z oprocentowaniem rocznem 3%. — W tym dziale przyjmuje się także wkłady bez ograniczania wysokości, lecz z oprocentowaniem 2% rocznie.

WKŁADY NA TERMIN

CAIXA ECONOMICA DO PARANÁ przyjmuje także WKŁADY NA TERMIN, przy najniższym wkładzie 50,000$000, terminie najmniej jednorocznym, z oprocentowaniem 5 procent.

Wszyscy piją piwa Imperial Pilsen i Astra Pilsen z ATLANTYKI
TELEFON 790 791 — DEPOSITO: TELEFON 709

PROSIMY O ODNOWIENIE PRENUMERATY

Tym czytelnikom, którzy nadesłali z góry przedpłatę na rok 1936, składamy nasze uznanie a zarazem podziękowanie. Złożyli oni dowód, że doceniają ważność roli, jaką spełnia pismo polskie na wychodźtwie.

Kto nie wniósł jeszcze przedpłaty, prosimy aby to uczynił możliwie bez zwłoki, lub przynajmniej zawiadomił nas pocztówką, w jakim terminie będzie mógł wpłacić.

Administracja.

Pierwszy krok do stworzenia gimnazjum polskiego uczyniony

Dowiadujemy się, że prof. Jan Chorośnicki, założyciel i długoletni dyrektor Collegio Iguassu, otwiera z dniem 1-go kwietnia kurs przygotowawczy, do gimnazjum, w gmachu Gimnazjum Iguassù, Praça Ruy Barbosa, Nr. 401. Celem tego kursu będzie przygotowanie tak uczniów jak i uczennic, z Kurytyby jak i z innych miast i Stanów brazylijskich, którzy ukończyli cztery klasy szkoły zwykłej, po miastach i kolonjach, do wstępnego egzaminu, w jakiemkolwiek gimnazjum rządowem, czy posiadającem prawa rządowe. Warunkiem przyjęcia na kurs, jest pochodzenie polskie danego ucznia, średnia znajomość mowy polskiej, jak portugalskiej i świadectwo ukończenia co najmniej 10-iu lat życia. Kurs będzie prowadzony przez najwybitniejsze siły pedagogiczne w Kurytybie i oprócz programu rządowego dawanego w języku portugalskim, obejmie program polski, w którego skład wejdą język polski, historja i geografja Polski i pierwsze wiadomości z literatury polskiej, stosownie do wieku kursistów. Celem dania możliwości szerokim masom korzystania z kursu, ceny nie przekroczą 20$000 miesięcznie. Po zdaniu egzaminów wstępnych, uczniowie zostaną wcieleni do 1-ej klasy gimnazjalnej przyszłego gimnazjum polsko-brazylijskiego, o rządowych prawach. Mamy nadzieję, że wszyscy rodacy bez wyjątku, poprą inicjatywę pana Chorośnickiego, przyczyniając się do ziszczenia słusznego żądania, wypowiedzianego przez Sejmik C. Z. P. t. j. stworzenia Polsko-Brazylijskiego Gimnazjum o prawach rządowych. Listy ze zgłoszeniami lub żądające wyjaśnień, należy wysyłać pod adresem naszej redakcji.

Okręt „Pułaski"

Jak donieśliśmy, okręt „Pułaski", otwierający regularną linję pasażersko-towarową między Polską a Ameryką Południową, odpływa z Gdyni w piątek dnia 28 lutego.

Daty postoju w naszych portach są następujące:

Przyjazd:
Rio de Janeiro — 18 marca
Santos — 20 „
Montevideo — 24 „
Bs. Aires — 24 „

Odjazd:
Bs. Aires — 28 marca
Montevideo — 29 „
Santos — 2 kwietnia
Rio de Janeiro — 4 „

Daty powyższe nie pochodzą z urzędowego rozkładu, jest to kalkulacja naszej redakcji, dokonana na podstawie ogłoszenia Banku Polskiego P. K. O. w Bs. Aires. Skoro tylko dowiemy się o prawdziwych datach, nie omieszkamy o tem donieść. — Kto sprzedaje karty okrętowe w Brazylji na okręt „Pułaski", nie wiemy. W Bs. Aires karty okrętowe sprzedaje Bank P.K.O.

Kolonistom polskim w mun. CANOINHAS (Św. Kat.) pod rozwagę

Zbliża się dzień wyborów municypalnych. Dzień dla nas ważny, gdyż w nim mamy wybrać tych, którzy bezpośrednio będą nami rządzić. Tej sprawy nie wolno nikomu załatwić lekkomyślnie, bez zastanowienia.

W naszem municypium są ogłoszone trzy listy. Na którą winniśmy głosować? — My koloniści musimy popierać kandydata swojego, kandydata, któryby nas rozumiał, któryby znał nasze bolączki.

A tym kandydatem jest p. Octavio Rau.

Jest on sam rolnikiem, więc nasze życzenia kolonistów rolników zrozumie i uwzględni. A pamiętamy wszyscy, że już za poprzednich swych rządów, p. Octavio Rau okazał się dobrym administratorem i wielkim protektorem rolnictwa.

Pozatem p. Octavio Rau jest wielkim przyjacielem polaków. Nie są to słowa puste, gdyż jedynie na jego liście spotykamy nazwiska polskie, jako kandydatów na „kamarystów" i sędziów dystryktalnych. Inne partje nas zupełnie zlekceważyły. I z tej strony możemy być pewni, że nasze życzenia, dotyczące naszych szkół i naszego życia społecznego, mile przyjęte zostaną.

Tak więc każdy kto sam sobie i sprawie ogólnej dobrze życzy, winien głosować za listą p. Octavia Rau.

To Wam radzi Wasz przyjaciel
Staw.

PRZYJAZD SIOSTR RODZINY MARJI Z POLSKI

Dowiadujemy się, że dnia 10-go lutego powiększyło się grono Sióstr Rodziny Marji w Kurytybie. W dniu tym przybyły z Polski 4 nowe Siostry: nowoobrana Matka Prowicjalna wraz z trzema Siostrami nauczycielkami. Wszystkie cztery Siostry są siłami kwalifikowanemi, posiadającemi przygotowanie do pracy oświatowej.

Matka Prowincjalna — Stanisława Kostańska — jest nauczycielką i długoletnią wychowawczynią młodzieży, której serca wszędzie sobie pozyskiwała. Prócz średniego wykształcenia, ma ukończone zorganizowane przez Ministerstwo W. R. i O. P. kursy wychowawcze, na których zapoznała się z najnowszemi metodami i wymaganiami z dziedziny wychowania.

S. Stefanja Ługowska, obecna inspektorka szkół polskich Sióstr Rodziny Marji i dyrektorka szkoły Sióstr w Kurytybie, posiada maturę gimnazjum humanistycznego im. Hoffmanowej w Warszawie i stopień magistra filozofji w zakresie 2 działów: botaniki i geografji — na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Nadto ma ukończoną szkołę handlową w Warszawie, oraz posiada wykształcenie muzyczne w zakresie fortepianu i skrzypiec.

S. Marja Wojciechowska, po ukończeniu Seminarjum nauczycielskiego, przez dłuższy czas pracowała w szkolnictwie polskiem oraz w zakładach wychowawczych, a w czasie swej pracy nauczycielsko pedagogicznej uczęszczała na kursa wychowawcze i kursa pracy społecznej.

S. Teresa Górecka ma ukończone Seminarjum nauczycielskie i Szkołę pielęgniarską przy Szpitalu Powszechnym we Lwowie.

Nowoprzybyłe Siostry stanęły już do pracy, do której przygotowywały się od kilku lat. Z radością powitały ziemię brazylijską i dzieci polskie — i mają tylko jedno pragnienie, a to by oddać wszystkie siły swoje, zdolności i umiejętności na usługi ukochanym Rodakom.

Siostrom R. M. składamy życzenia jaknajlepszych owoców w ich pracy wychowawczej.

Świętoszka

Jan Częstochowski

Patrzcie, to kobieta święta,
Która wcale nie pamięta,
Jaki był to cudny raj,
Gdy młodości kwitnął maj.
Pustą głowę górnie nosi
I o cnocie swojej głosi.
Być cnotliwym, rzecz to mała,
Kiedy krasa wywietrzała,
Młodość, piękność odleciały,
Ale fumy, te zostały.
Idzie pani, z pychą pawia,
Sztywna jakby drąg żórawia,
Jej kapelusz tak wspaniały,
Żeby go się wróble bały,
Boby dobry był na straszka
Trwogę niecił w sercu ptaszka.
Lecz ta pani, wielkomożna,
Jest drapieżna, choć dwunożna.
Jak pantera cicho kroczy
I przewraca dziko oczy.
Język ostry, jak gadziny,
Jadowitych obmów śliny
Wciąż przerabia, jak grzechotnik,
Ten obrzydły straszny psotnik.
Młodość innych rani oczy,
Gdy kobietę piękną zoczy,
Z wielką swadą i wymową
Warczy prędko kręcąc głową,
Swą ofiarę miesza z błotem,
Jakby sama, była złotem.
To ponure babsko stare,
Pyszne, dumne, ale szare,
Jak ten bury kurz z ulicy,
To cień dawnej krasowicy.
Dziś zostały złość, obmowa
I ogromna pusta głowa
Więc wspomina dawne czasy,
Wlokąc godnie swe kutasy.
U nas, rzadkie to okazy,
Te spróchniałych cnót obrazy,
Lecz w przesławnej Pipidówce
Pełno ich jak ziarn w makówce!

Klęska gry

Jak wiadomo Kongres Stanowy uchwalił prawo regulujące grę w nadziei, iż w ten sposób uda się okiełzać i kontrolować tę istotną plagę społeczną. W rzeczywistości jednak, namnożyło się w Kurytybie mnóstwo domów gry i ruletek, do tego stopnia, że pan Gubernator i szef policji są poważnie zaniepokojeni tym niepomyślnym objawem i zastanawiają się nad sposobem ukrócenia gry. Szef Policji wydał rozporządzenie, mocą którego domom gry, zabronionem jest funkjonować po północy. W każdym razie przestrzegamy naszych rodaków przed temi rozrywkami, prowadzącemi do nędzy a także bardzo często i do hańby, nie dającej się niczem zmyć.

Zjazd Stronnictwa Socjalno-Demokratycznego

Dn. 10-go w ubiegły poniedziałek odbył się, bardzo licznie obesłany przez przedstawicieli prowincji, zjazd Stronnictwa Socjalno-Demokratycznego. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele 73 municypjów.

Potrzebuje się

służącej i kucharki do sprzątania. Zgłosić się w Casa Louvre — Madame Zofja, od godz 2 do 6. Rua 15 de Novembro, 245.

JUŻ NADESZŁY

SŁYNNE RADJO ODBIORNIKI
AIRLINE
ostatnie słowo techniki radjowe

Kto jeszcze nie posiada aparatu radjowego, niech odwiedzi skład firmy

= PARANPOL =

Emiliano Kimak & Companhia
Praça Coronel Enéas 48 — Telefon 1-7-6-1

Łatwe przekonania się o jakości odbiorników AIRLINE i bezkonkurencyjnych cenach

Polacy, żądajcie zawsze i wszędzie polskich ołówków MAJEWSKIEGO i piór do pisania WASILEWSKIEGO

CASA MARSELHA

Nie jest reklama tylko rzeczywista prawda

Sprzedajemy artykuły dla pań i panów po cenach niebywale niskich
Zawsze na składzie duży wybór torebek damskich, pończoch, rękawiczek, skarpetek, krawaty, koszule i gotowe ubrania od 40$000

CASA MARSELHA
Av. João Pessoa, 28 — Kurytyba
MÓWI SIĘ PO POLSKU

MIĘDZY ARAUKARJĄ I LAPĄ

zgubiono w podróży autem kuferek z ubraniem i bielizną.

Oddawca lub ktoby udzielił informacji będzie dobrze wynagrodzony.

Zgłosić do „Gazety Polskiej"

Z Towarzystw

Sekcja Św. Stanisława

Sekcja Św. Stanisława w Kurytybie podaje do wiadomości, iż w dniu 9 lutego br. został wybrany nowy zarząd, w skład którego weszli pp:

Prezes — Nikodem Majczak
Wice-prezes - Karol Macioszek
Sekretarz — Ignacy Trojan
Skarbnik — Karol Majczak
Poborca — Fr. Stempora
Komisja rewizyjna: Józef Kłos, Jan Plombon i Czesław Kozłowski.
Chorążowie — Bernard Grochocki i Stanisław Trojan.
Delegaci do Kol. im. H. Sienkiewicza — Mieczysław Florecki i Władysław Kulec.

Związek Polski

Zarząd Związku Polskiego zaprasza wszystkich swoich członków, na WIELKI BAL KARNAWAŁOWY, który się odbędzie w niedzielę dnia 23-go b. m.

Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

W imieniu Zarządu
Franciszek Sielski
sekretarz.

Polecaj „Gazetę" przyjaciołom

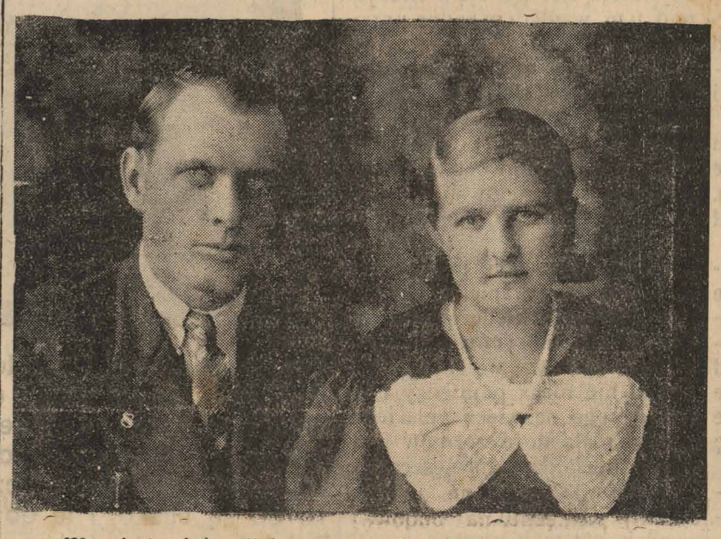

W sobotę dnia 15 b. m. został pobłogosławiony w Kościele Polskim związek małżeński panny Filomenty Dyfert Penha córki Kamila i Joanny, z panem Stefanem Sikorskim, synem Józefa i Elżbiety. Panna młoda jest po matce pochodzenia polskiego, a pan młody bierze żywy udział w życiu społecznem Kurytyby, jako ruchliwy Junak, chorąży Związku Polskiego i poborca różnych towarzystw.

Młodej parze „Szczęść Boże"!

Na przedmieściu Kurytyby

sprzedam 6 lotów ziemi w jednym kawałku, ogrodzonych, z domem mieszkalnym drewnianym, budynkami gospodarczymi, studnią, krowami.

Wiadomość: Açogue Paulista, rua Candido Lopes, esq. Ermelino de Leão, Kurytyba.

Nowa polska placówka handlowa

CHARUTARIA AYMORÉ

Właśc. Marjan Bempnowski
Curityba — Rua Barao do Rio Branco, 13 — Telefon 969

Poleca Rodakom wszelkie gatunki papierosów w bibułkach i palji. Cygara wszystkich fabryk. Tytoń, palja, cygarniczki, torebki do tytoniu, zapalniczki, fajki, papierośnice.

HURTOWNIE I DETALICZNIE

Dla pp. wendziarzy i kupców ceny hurtowne
POPIERAJCIE HANDEL POLSKI

POSTERUNEK WETERYNARYJNY

„VITAL BRASIL"

Świeżo otwarty w Kurytybie przy ul. Riachuelo nr. 442, pod fachowym zarządem weterynarza dra Gilberta Nascimento, który przyjmuje zainteresowanych codziennie od godziny 9 do 11-tej

Fachowe porady całkiem darmo!

Ochraniajcie swoje zwierzęta wypróbowanymi preparatami
INSTYTUTU VITAL BRASIL
Skład: **Rua Riachuelo, 442 — Kurytyba — Telefon 1-4-6-9**
Udzielamy listownych porad rolnikom we wnętrzu kraju.

Nowy okres egzaminów

GIMNAZJUM

NOVO ATENEU

ma zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców, że przyjmuje się kandydatów do składania egzaminów na rok 1936.

Także przyjmuje się uczniów i uczennice na **wolny 3-ci kurs**, który uprawnia do studjów na Uniwersytecie Parańskim. Do tego kursu składanie egzaminów nie jest wymagane **Kursy dzienne i wieczorowe.**

Bliższe informacje:
ul. Aquidabam 278
Kurytyba.

Comp. de Terras Norte do Paraná

Widok z Rezerwy Polskiej w Londrynie

ORLE

DRUGA REZERWA POLSKA NA ZIEMIACH KOMPANJI ANGIELSKIEJ PÓŁNOCNEJ PARANY

Po zapełnieniu pierwszej Rezerwy Polskiej, zwanej WARTA, Cia zarezerwowała drugi obszar pod nazwą „ORLE" dla kolonizacji polskiej, tak dla osiadłych już w Brazylji, jak i świeżo emigrujących z Polski.

ORLE leży w dorzeczu rzeki Pirapó, w odległości 14 klm. od Rolandji i 8 klm. od ARAPONGAS stacji kolei w budowie. Rolandja, miasteczko już spore, jak i Arapongas, są połączone z ORLEM wyśmienitemi drogami automobilowemi.

ORLE leży na wysokości 600 do 800 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobremi wodami, o wielkiej wydajności kawy, bawełny, ryżu, drzew owocowych, etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, ceder, pau d'alho, palmito i innemi, świadczącemi o wielkiej wydajności ziemi.

ORLE ze względu na wysokie położenie i zupełny brak bagien, nie może mieć malarji.

CENA LOTÓW, od 5 alkrów wzwyż po 400 za alkier, gotówką lub na czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Bliższych informacji udzielają:
Companhia de Terras Norte do Paraná: S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, Cx. p. 2771.
Londrina: Dyrekcja tejże Kompanji.
Cambará—Paraná: IGNACY SZAŃKOWSKI, Główny Agent tutejszej Kolonizacji Polskiej, który wydaje też BILETY DARMOWE z Cambara aż na ORLE.

ZAPRASZAMY wszystkich do zwiedzenia naszej Kolonji, bez obowiązku kupna i z powrotnym biletem darmowym.

Z São Paulo i Rio

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej w Brazylji" w Stanie S. Paulo pod kierownictwem p. J. M. HOLESKIEGO,

Rua Sebastião Pereira 9 (Przy Largo do Arouche)

Towarzys'wo Polskie

Do wiadomości członków Towarzystwa Polskiego w S. Paulo podajemy, że następujące Osoby, Urzędy i Organizacje nadesłały powinszowania noworoczne dla Towarzystwa:

Poselstwo R.P. w R. de Janeiro; Dr. Jan Wagner w imieniu Pana Ministra Grabowskiego; własnem i Urzędników Poselstwa; p. W. Stypułkowski — Attache Poselstwa; p. Boczkowska — Urzędniczka Poselstwa; Światowy Związek Polaków z Zagranicy; Naczelna Rada Junacka — Curityba; Kurjer Polski w Argentynie; Tow. Żydów Obyw. Polsk. — S. Paulo; Tow. Polsko-Brazylijskie — Rio de Janeiro; Prof. Aloysio de Castro — V. Prezes Tow. Polsk.-Braz. „Kościuszko", p. Carmen de Faro Lacerda — Sekretarka tegoż T-wa; Ks. Wikary parafji „Bom Retiro" — S. Paulo; Dr. R. Moraczewski — Prezes Najwyższego Trybunału Administr.; Ks. Prof. Dr. B. Zongołłowicz — V. Minister Oświaty; Kapitan i Załoga kontrtorpedowca „Wicher"; S. Kirtiklis — Wojewoda Pomorski; A. Maruszewski — Wojewoda Poznański; Gen. Orlicz-Dreszer Gustaw — Inspektor Armji Polskiej; Gen. Dr. Rouppert S. — Szef Departamentu Zdrowia M. S. Wojsk.; p. Karol Grzesik — Marszałek Sejmu Śląskiego w imieniu własnem i Posłów na Sejm Śląski; Prof. St. Maziarski — Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego; St. Starzyński — Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy; Prof. Jan Kochanowski — Kanclerz Orderu „Odrodzenia Polski"; Wł. Jaszczołt — Minister Opieki Społecznej.

ZARZĄD.

Nasz adres **Sociedade Polonesa** Sao Paulo — Brasil Rua Tibiriça, 12.

Niezwykły Połów

Policja paulistańska uwięziła niejaką Katarzynę Schiessler, podejrzaną o współudział w zabójstwie króla Jugosławji, Aleksandra i ministra francuskiego Barthou. Katarzyna jest pilnie strzeżona, gdyż usiłowała już raz uciec. Jest to niebezpieczna terorystka. Nosiła zawsze przy sobie, szybko strzelny pistolet, bardzo zręcznie ukryty w sukni. Zdaje się, że Katarzyna Schiessler dostarczyła królobójcom broni do wykonania zbrodni.

Statki Lloydu Brazylijskiego nie mogą zarzucać kotwicy w Santos

Kompanja Doków, wzbroniła statkom Lloydu Brazylijskiego, zarzucania kotwicy w Santos, żądając wypłaty 2.900 kontów, które Lloyd winien jest Kompanji Doków.

Wątpliwości co do osobistości Katarzyny Schissler

W prasie poczęła krążyć pogłoska, jakoby uwięziona Katarzyna Schissler nie była osobistością poszukiwaną przez policję, lecz w rzeczywistości niejaką Wandą Mantacec. Dziennikarze udali się do delegata Braulia Mendonçy, który oświadczył, iż nie istnieje najmniejsza wątpliwość, co do osoby uwięzionej. Katarzyna Schissler była już w roku 1933-im w S. Paulo, wyjechała następnie do Czech i do Jugosławji a wróciła znów do S, Paulo, przez Buenos Aires. Uwięziono także w S. Paulo, jakąś tajemniczą damę, której imię policja utrzymuje w ścisłym sekrecie. Niewiadomo jeszcze czy cała ta wiadomość, o współudziale uwięzionej, w królobójstwie nie jest zwykłą kaczką dziennikarską.

Narady Polityczne

Bawi w S. Paulo, polityk riograndeński Baptista Luzardo, który odbył wiele narad, z wybitnymi członkami Paulistańskiego Stronnictwa Republikańskiego.

Kampanja o budowę szpitala

Bardzo obiecująco rozwija się kampanja, o budowę „Szpitala S. Paulo". Wycieczki profesorów i słuchaczów medycyny do wnętrza Stanu cieszą się wielkiem powodzeniem. Wszędzie uczestnicy tych wycieczek zebrali znaczne sumy pieniężne, na budowę rzeczonego szpitala.

Zapasy Szybowców

Paulistański Klub Szybowców zorganizował w tych dniach wspaniałe zapasy szybowcowe, największe w tym rodzaju, w Ameryce Południowej.

Ulgi kolejowe dla dziennikarzy

Dyrektor T-wa „S. Paulo Railway Company" zawiadomił prezydjum Paulistańskiego Zrzeszenia Prasy iż członkowie zgrupowani w tem T-wie będą mieli prawo do 50 procent opustu, przy zakupie biletów kolejowych, na linjach towarzystwa Railway Company.

Nowy prezes Giełdy Towarowej

Pan Carlos de S. Nazareth został wybrany prezesem giełdy towarowej w S. Paulo.

Pierwszy pociąg powietrzny

W ubiegłą niedzielę wyruszył pierwszy „pociąg szybowcowy" z S. Paulo do Santos. Pociąg taki składa się z aeroplanu, do którego zwykle przyczepia się kilka szybo ców, t. j. aeroplanów bez motoru,

Rezultaty lotu były wspaniałe.

Zderzenie się statków

W porcie santoskim zdarzyły się z sobą dwa okręty: finlandzki „Wipunea" i statek riograndeński, należący do Towarzystwa Węglowego R. G. S. „Tiete". Oba statki odniosły poważne uszkodzenia.

ZABAWA KARNAWAŁOWA

W SAO PAULO

w dniu 24-go lutego b. r. w poniedziałek

Początek o godzinie 9 ej wieczorem

ODBĘDZIE SIĘ W SALI

TOWARZYSTWA POLSKIEGO

Przy ul. Tibiriça, 12

NAGRODY ZA NJŁADNIEJSZE KOSTJUMY

Możliwość Wojskowego Wykształcenia

Wojskowość brazylijska poszukuje kandydatów, którzy chcieliby się wykształcić darmo, na lotników, oficerów, weterynarzy itd. Możliwości są następujące:

KOLEGJUM WOJSKOWE — przyjmuje chłopców do lat 13, dając bezpłatnie naukę i utrzymanie podczas całego kursu.

SZKOŁA LOTNICZA przyjmuje kandydatów w wieku od 16 do 24 lat i kształci ich na sierżantów lotniczych. Nauka i utrzymanie darmo. Po 14 miesiącach wychowanek otrzymuje rangę 3-go sierżanta i pobiera 800 mlr. miesięcznie.

SZKOŁA LOTNICZA MORSKA przyjmuje kandydatów, którzy ukończyli gimnazjum. Nauka i utrzymanie bezpłatnie.

SZKOŁA WOJSKOWA przyjmuje kandydatów z ukończonem gimnazjum i daje również całe utrzymanie podczas nauki darmo.

Ponadto istnieje możliwość darmowego wykształcenia się w następujących instytutach wojskowych: Szkoła Morska, Szkoła Weterynarji, Szkoła Sanitarna itd.

Po bliższe objaśnienie pisać (w języku urzędowym, dołączając na odpowiedź zaadresowaną do nadawcy kopertę z marką pocztową) pod adresem: Centro de Preparação Militar e Naval — Caixa Postal, 2793 — Rio de Janeiro.

Kwestja Nafty Krajowej i kryminalne machinacje urzędników płatnych przez Unję

Dziennik „A Noite" w ostrych słowach gani stanowisko niektórych urzędników, płatnych przez Unję, którzy rozpuszczają wieści zagranicą, iż mogą przehandlować naftę brazylijską. Również potępia działalność dwuch techników, żydowskiego pochodzenia, działających z ramienia potężnych firm naftowych północnoamerykańskich, p. p. Markus Malanby i Wiktora Oppaheina, dopuszczających się różnych krętactw, na korzyść rzeczonych przedsiębiorstw naftowych.

Ostatnie wypadki scenarjusza politycznego

Po sezonie pełnym nowości, z powodu ugody riograndeńskiej, po atmosferze niepokoju panującej w ministerstwach i po tajemniczych naradach w Petropolis, sytuacja polityczna unormalizowała się. Wygląda tak, jakby nic ważnego nie było się wydarzyło przed dwoma tygodniami. Wśród tego spokoju, jedynie stanowisko opozycji maranhońskiej zakłóca poważnie, ogólną ciszę. W swoim czasie, p. Magalhães de Almeida zapewnił Prezydenta, że jego Stan nie przyczyni mu zmartwień. Obecnie, właśnie ten sam Magalhães de Almeida rozdmuchuje zarzewie niezgody w Maranhão, co napewno nie przyczyni się do ukojenia trosk pana Getulia Vargasa.

Plaga gry nad Brazylją.

Do Centralnego Oddziału Policji w Rio de Janeiro, wpłynęło więcej jak 300 podań, o pozwolenie otwarcia domów gry. W ten sposób Rio przemienić się może w jedną ogromną jaskinię gry!

Północ wystawi swego kandydata do krzesła prezydencjalnego

Politycy z północnej Brazylji, mają zamiar wystawić kandydaturę gubernatora Limy Cavalcantiego, do stanowiska prezydenta, po ukończeniu czterolecia pana Getulia Vargasa. Gubernator Lima Cavalcanti, okazał się znakomitym administratorem, posiada ogromne wzięcie we wszystkich Stanach północnych. Należy zważyć, że pan Cavalcanti nie robi polityki z konieczności, gdyż jest bardzo bogatym człowiekiem, ma liczne dobra ziemskie i fabryki a nawet i znaczne kapitały.

Nieznana zaraza dziesiątkuje ludności miasta Santarem w Pará

W Stanie Pará, w mieście Santarem zapanowała silna zaraza, której ofiarą padły setki ludzi. Dotychczas, lekarze ustalili, z jakiego rodzaju chorobą, ma się do czynienia. Władze stanowe czynią wysiłki, by przyjść z pomocą, dotkniętym chorobą i zwalczyć epidemję.

Trzęsienie ziemi w Minas.

W Bom Successo, dały się odczuć o godz. 22,45 i 23-iej dwa silne trzęsienia ziemi. Ludność przerażona opuszcza swe domy.

Podniosły się ceny bułek i zapałek.

Ceny zapałek i bułek podniosły się w Rio de Janeiro o 100 reisów na pudełku i bułce.

Dlaczego Lampeão hula ustawicznie?

Dzienniki rioskie zarzucają politykom północnych Stanów, że Lampeão dlatego pozostaje jeszcze na wolności, gdyż kampanja prowadzona przeciw niemu jest bardzo kosztowna, a daje znakomite dochody różnym politykom.

PALACZE

ZNAWCY TYLKO ZAŚWIADCZAJĄ,

że palenie papierosów jest przyjemne wtedy, gdy używane są hygjeniczne i nieszkodliwe

TUTKI PAPIEROSOWE,

które oczyszczają nikotynę przez nałożoną watę w środku tutki. Cena za 100 sztuk tutek tylko 600 rejsów, za tysiąc 4$500, a z przesyłką do innego miasta 6$000. Maszynka do robienia papierosów 1$000. Sto książeczek bibułki paryskiej do robienia papierosów 12$000.

MAURICIO STADLER

PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH

Rua S. Caetano, 208 — SÃO PAULO, Cap.

POTRZEBUJEMY AGENTÓW I PRZEDSTAWICIELI.

EMPRESA NACIONAL

DE COMERCIO E CONSTRUÇÕES S. A.

Zatwierdzona i fiskalizowana przez Rząd Federalny.

SÃO PAULO - Siedziba główna: Rua Senador Feijó, 4 - S | Loja (Róg Praça da Sé). Caixa postal 2067 - BRASIL.

Departament południowy — Ponta Grossa — Caixa postal 138 — Rua Augusto Ribas, 36 —

System przyjęty przez Emprezę Nacional de Comercio e Construções S. A. nie jest nowością. Jest on przyjęty zgórą od wieku w krajach europejskich.

Starajcie się osiągnąć własny dom. Wkładki miesięczne skromne. Budowle od 5, 8, 7, 10, 12 do 20.000$000. Wkładki miesięczne od 35$000 do 175$000. Zwracajcie się po informacje pod adresem; Ponta Grossa, Caixa postal 138.

Agenci we wszystkich miejscowościach. 33-44

POŚLIJCIE SWOJĄ MAŁĄ FOTOGRAFJĘ

lub pamiątkowy widoczek krajobrazu,

a z niego zrobimy wam wielki, artystycznie wykonany portret. Wykonujemy powiększenia olejne, kredkowe („crayon"), porcelana, emalja i t. p.

ZAWSZE NOWOŚCI

Ramy owalne, szkła wypukłe lub zwykłe. — Cenniki, informacje lub przedstawiciela wysyłamy na żądanie natychmiast.

PRACA NASZA OBIEGA KULĘ ZIEMSKĄ

Odpowiadamy na listy w językach: polskim, czeskim, rosyjskim, rumuńskim, niemieckim, angielskim i we wszystkich językach romańskich i innych.

Zamówienia kierować na adres: .....

24-6 Alegria, Caixa postal 1965 — São Paulo.

ZAKŁAD KRAWIECKI

„ALFAIATARIA ECONOMICA"

Ubrania podług miary i gotowe.

Wincenty Pożerski właść.

Pysaandú 26 -A—São Pulo (11

Kto chce dorobić się fortuny, zaczynając handlować małym kapitałem, niech napisze po informacje na adres:

A.PARSA, Rua Faustolo 73 São Paulo. 53-5

25 LAT TEMU

CO PISAŁA „GAZETA POLSKA" W ROKU 1911

NUMER Z DNIA 24-go LUTEGO

Z kolonji Pariquera Assu w S. Paulo.

Otrzymaliśmy smutną wiadomość z owej kolonji. Tamtejsi koloniści nie tylko że są wyzyskiwani przez miejscowych fazendeirów, lecz są prześladowani i w rozmaity sposób krzywdzeni przez miejscową administrację kolonizacyjną. Różni dyrektorowie i kierownicy nadużywają swej władzy tak daleko, że kolonistów polskich biją nie tylko na szakrach, ale i we własnych domach. O barbarzyńskiem traktowaniu naszych braci w prowincji S. Paulo już nieraz dało się słyszeć. Niechże w ęc Rodacy nie kwapią się z osiedlaniem w tej prowincji, lecz przybywają wprost do Parany. Parański rząd nie prześladuje emigrantów, przeciwnie, jest nam tu Polakom dosyć dobrze. A gdzie nas krzywdzą, nie powinno nas tam być!

Ceny biletów kolejowych w 1911 roku.

Z Kurytyby do Paranagua: 1 klasa: 10$400, tam i z powrotem 16$400. 2 klasa: 6$500, w obie strony 9$600.

Do Ponta Grossy: 1 klasa 18$200, 2 kl. 11$100.

Do S. Paulo: 1 klasa 60$000, 2 kl. 36$000.

Fałszywe 200 i 100 reisówki.

W Rio ukazały się olbrzymie masy sfałszowanych 200 i 100 reisówek. Monety są źle podrobione i łatwo je rozróżnić gołem okiem od dobrych.

Policja w Minas nie pozwoliła na odbycie się kongresu integralistycznego w S. Joao del-Rei.

Z powodu przekroczenia zakazu noszenia broni i przemawiania pod gołem niebem, policja mineńska nie pozwoliła na odbycie się kongresu integralistów w S. Joao-del-Rei.

Szef Policji Parańskiej przybył do Rio.

Dnia 13. przybył do Rio de Janeiro, szef Policji Parańskiej dr. Jose Merhy.

Generał Flores da Cunha ma usunąć się w zacisze prywatne.

Rozeszła się pogłoska, że gubernator Flores da Cunha porzuci politykę usuwając się w zacisze prywatne. Generał miał oświadczyć, że osiągnąwszy szczyt swych marzeń, tj. uspokojenie się umysłów w swym Stanie, nie zamierza w dalszym ciągu poświęcać się polityce. Wieść ta jednak wydaje się nieprawdopodobna.

Huragan nad Rio de Janeiro

Dn. 7-go w nocy, gwałtowny huragan przeciągnął nad stolicą Brazylji. Ulewa trwała przez całą noc. Ulice zostały zalane przez powódź a woda wdzierała się do mieszkań. Z powodu ulewy, wydarzyły się różne wypadki samochodowe, a nawet jeden autobus, przepełniony podróżującymi, wpadł do rzeki, zwanej Rio dos Trapicheiros. W dzielnicy Andaraby, burza wyrządziła znaczne szkody. W śródmieściu i przylegających dzielnicach, wichura powyrywała wiele drzew z korzeniami.

Synek Lampeona

Rioski dziennik „Diario da Noite" opublikował interusujący reportaż o bandzie słynnego watażki Lampeona. Dziennik opisuje malowniczo kobiety, należące do bandy, dosiadające ognistych rumaków, z karabinkami gotowymi do strzału, z oczyma płonącemi dzikiem ogniem, które walczą zacięcie, u boku swych towarzyszy. Dziennik równocześnie publikuje kliszę, przedstawiającą synka Lampeona, który przyszedł na świat dn. 15 IX 1935, a który został oddany pod opieką sędziemu w Matta Grande, przez bandytę. Obecnie Lampeão zabrał dziecko z domu sędziego, chcąc sam zająć się jego „wychowaniem".

Senatorzy przy robocie

Pierwsza sekcja wydziału senatu w permanencji, kończy w tym miesiącu swą kadencję. Przez cały czas wydział ten nie dokonał niczego, posiedzenia były ospałe i z słabym współudziałem; nie została rozstrzygnięta żadna sprawa, a senatorzy, bojąc się widocznie odpowiedzialności ograniczali się jedynie do pobierania co miesiąca djet.

Wypadek lotniczy

Szkoła lotnicza w Rio de Janeiro otrzymała zawiadomienie, że dn. 11 około południa, płatowiec „Fleet 217" należący do tej szkoły spadł przy stacji Vieira Cortez, w nieznacznej odległości od rzeki Parahyba do Sul. Lotnicy wyszli cało z przypadku.

Polskie płatowce uznane na trzeciem miejscu

Komisja wojskowa uznała, iż płatowce „Muniz 7." budowane w Brazylji i z materjału brazylijskiego, przez pułkownika Antonia Guedesa Muniza, odpowiadają najwięcej celom lotnictwa brazylijskiego. Różne typy płatowców, zostały w ten sposób sklasyfikowane: 1-e miejsce „Muniz 7", 2-e miejsce „Morane", 3-e miejsce płatowce polskiej konstrukcji „R. W. D. 8" 4-e płatowiec „Fleet" 5-e płatowiec „Waco", 6-e płatowiec „Avro Cadet" 7-e płatowiec „Curtiss". Zważywszy na znane zalety polskich płatowców R. W. D, które dwa razy odniosły świetne zwycięstwo w międzynarodowych zawodach, ich wytrzymałość, czego dowodem lot majora Skarżyńskiego nad oceanem, dochodzimy do przekonania że płatowiec brazylijski „M. 7", który został uznany za lepszy od typu „Morane" i „R. W. D. 8" musi posiadać olbrzymie zalety. Minister Wojny rozkazał przystąpić natychmiastowo, do budowy 10-iu płatowców typu „M-7" dla użytku szkoły lotniczej w Rio.

Argentyna

Ruch emigracyjny

W roku 1935 przybyło do Argentyny ogółem 34.227 osób. Na liczbę tę przypada 7.888 pasażerów klasy I i II-giej, i 26.339 pasażerów klasy III-ej. Cyfry te, w porównaniu z rokiem 1934, wykazują wzrost napływu o 5.496 osób.

Z liczby osób, przybyłych w roku 1935-tym do Argentyny, na Polskę przypada ogółem 3,567 osób, z czego 58 pasażerów klasy I i II-giej. W roku zaś 1934-tym do Argentyny przybyło ogółem 1.972 emigrantów polskich.

W porównaniu z brytyjską emigracją do Argentyny, przedstawia emigracja polska „gatunkowo" stosunek odwrotny.

W roku 1934 do Argentyny przybyło emigrantów brytyjskich 1.333 w klasie I i II-giej i 344 w klasie III-ciej. W tym samym czasie emigrantów z Polski przybyło do Argentyny 48 w klasie I i II-giej i 1,924 osoby w klasie III-ciej. W roku 1935 przedstawia się stosunek „gatunkowy" emigrantów z Polski w porównaniu z emigrantami brytyjskimi jeszcze jaskrawiej. Przybyło bowiem do Argentyny klasą I i II-gą brytyjczyków 1.467 — polaków 58. W klasie zaś III-ciej brytyjczyków 488 a polaków 3.509. Wynika z tego, iż emigracja brytyjska składa się prawie wyłącznie z kapitalistów.

Konsulaty argentyńskie stosują ograniczenia przy udzielaniu pozwoleń na wyjazd do Argentyny. Kto już był w Argentynie i wyjechał stamtąd zagranicę a obecnie chciałby tam na nowo powrócić, ten winien przedstawić argentyński dowód tożsamości oraz policyjne świadectwo moralności (Cedula de intentidad oraz Certificado de buena conducta), poczem wiza będzie mu udzielona. Dlatego przy wyjeździe z Argentyny trzeba się na wszelki wypadek zaopatrzyć w powyższe dokumenty.

UCZONY POLSKI O EMIGRACJI

„Między ideałami społecznemi narodu polskiego i narodów amerykańskich istnieje głęboka harmonja"

Zagadnieniami emigracji i osadnictwa, temi nowoczesnemi „wędrówkami ludów" oraz „konkwistami pokojowemi" poczyna wreszcie interesować się i nauka. W Polsce pionierem tego zainteresowania jest znakomity uczony, znany po obu stronach oceanu, dr. Florjan Znaniecki, profesor Uniwersytetu w Poznaniu, oddający się badaniom ugrupowań społecznych i studjom nad budową życia gromadzkiego. Pięciotomowe jego dzieło, opracowane do spółki z uczonym amerykańskim Williamem Thomasem, p. t. „Chłop polski w Europie i Ameryce" dało mu w Stanach Zjednoczonych rozgłośne imię.

Ostatnio prof. Znaniecki udzielił dla redakcji miesięcznika „Polacy Zagranicą" poniższych uwag na temat emigracji, z któremi uważamy za stosowne zapoznać naszych Czytelników. Oto ciekawe wywody uczonego:

— Aby nasza emigracja nietylko nie zginęła dla Polski, ale była jeszcze czynnikiem polskiego rozrostu, konieczne jest połączenie dwu niesłychanie trudnych do pogodzenia elementów: z jednej strony — zachowania związku kulturalnego i społecznego z krajem, z drugiej — czynnego udziału emigracji w życiu państw, które zamieszkuje.

W Ameryce świadomość narodowa polska utrzymuje się przez kulturalnie zamknięte, a terytorjalnie ograniczone skupiska, w których poziom kulturalny jest z konieczności niższy niż w środowisku amerykańskiem i niższy aniżeli w Polsce. Skupiska te nie utrzymują bowiem dostatecznego kontaktu kulturalnego ani ze społeczeństwem amerykańskiem ani z polskiem.

— Dowodzą tego zarówno me dawniejsze studja z Thomasem „The Polish Peasant in Europe and America" (1918—1920), jak i w piętnaście lat potem prowadzone badania przez Dr. Józefa Chałasińskiego („Parafja i szkoła parafjalna wśród emigracji polskiej w Ameryce" — studjum dzielnicy polskiej w południowem Chicago). W ciągu tych 15-tu lat nie nastąpiło prawie żadne podniesienie poziomu, pomimo odzyskania niepodległości i nawiązania swobodniejszych kontaktów z krajem.

Co więcej — choć jest już wielu Polaków, którzy wyciągnęli wnioski z odzyskania niepodległości przez swój kraj macierzysty i zagadnienie to jednostkowo rozwiązali przez wejście w społeczeństwo amerykańskie, przy jednoczesnem ożywieniu stosunków z Macierzą, jednak emigracja polska w Stanach Zjedn. A. P. jako całość nie potrafiła się dotychczas do tego faktu ustosunkować nietylko rzeczowo, ale często nawet — wogóle.

To też trzeba stworzyć takie formy organizacyjne dla emigracji, które pozwoliłyby już nietylko jednostkom, ale masom podnieść swój poziom kulturalny przez żywsze uczestnictwo zarówno w cywilizacji amerykańskiej jak i w polskiej. Wtedy dopiero emigracja nasza łączyć będzie społeczeństwo polskie ze społeczeństwem amerykańskiem i stanie się środkiem rozwoju wpływów polskich.

Działalność Światowego Związku Polaków z Zagranicy jest już poważnym postępem naprzód w tej dziedzinie i nie sposób nie doceniać jego pionierskiej działalności.

Amerykanom chodzi o to, aby Polak był kulturalnym i lojalnym Amerykaninem. Ale równocześnie najwyższe sfery społeczeństwa amerykańskiego doskonale rozumieją, że łączność duchowa Amerykan obcego pochodzenia z cywilizacją własnego ich kraju może się tylko przyczynić do wzbogacenia kultury amerykańskiej.

Podobnie jest oczywiście i na innych terenach. Ostatnio Prof. Tatarkiewicz, który powrócił z Brazylji stwierdza, że Polacy brazylijscy są uważani za bardzo wartościowy żywioł rolniczo-robotniczy, ale nie odgrywają w społeczeństwie brazylijskiem tej roli, jaką odgrywa na tamtejszym terenie emigracja niektórych innych narodowości.

Aby znaleźć środki organizacyjne i wychowawcze, umożliwiające Polakom na emigracji czynne wejście do społeczeństw, w których żyją — w roli kulturalnie twórczej, nietylko bez utraty łączności z narodem polskim, lecz właśnie przez pogłębienie tej łączności — trzeba przedewszystkiem przeprowadzić gruntowne badania nad tem zagadnieniem. Jest ono zresztą częścią prastarego zagadnienia związku między różnemi kulturami.

Amerykanizacja nie musi się koniecznie łączyć z utratą solidarności narodowej. Żydzi naprzykład gruntownie się amerykanizują, nie zatracając przytem swych odrębności rasowych; podobnie jest z Niemcami, którzy jednak zawsze swą solidarność zachowują i przez udział w społeczeństwie amerykańskiem wykorzystują posiadane wpływy na rzecz swojego narodu.

Trzeba przyznać, że ten kontakt z krajem czasem się jednak zatraca; tak naprzykład ci sami Niemcy amerykanizują się już w drugiem pokoleniu, to znaczy, że trzecie pokolenie emigracji traci już związek z Niemcami; u Irlandczyków dzieje się to znacznie później, gdyż zamerykanizowany Irlandczyk jeszcze w czwartem pokoleniu jest doskonałym i dla swego kraju niestraconym obywatelem.

A teraz zagadnienie młodzieży: niech nasza młodzież się amerykanizuje, byle się jednocześnie polonizowała. Przyciągnijmy ją do siebie, dajmy jej te klejnoty ze skarbca kultury i ducha polskiego, których nie znajdzie nigdzie indziej. Nauczmy ją kochać swą Macierz nietylko przez uczucie, ale taksamo i przez rozum!

Między ideałami społecznemi narodu polskiego i narodu amerykańskiego istnieje tak głęboka harmonja, że na wyższym poziomie kultury połączenie lojalności polskiej z amerykańską nie wytwarza żadnych wstrząsów osobistych.

To też, gdyby Polacy na emigracji zdołali odegrać rolę łączników między społeczeństwem i cywilizacją polską a środowiskami kulturalnemi, w których żyją, byłby to bardzo cenny przyczynek do postępu w kierunku harmonijnego zespolenia wszystkich cywilizacyj narodowych w cywilizację wszechludzką.

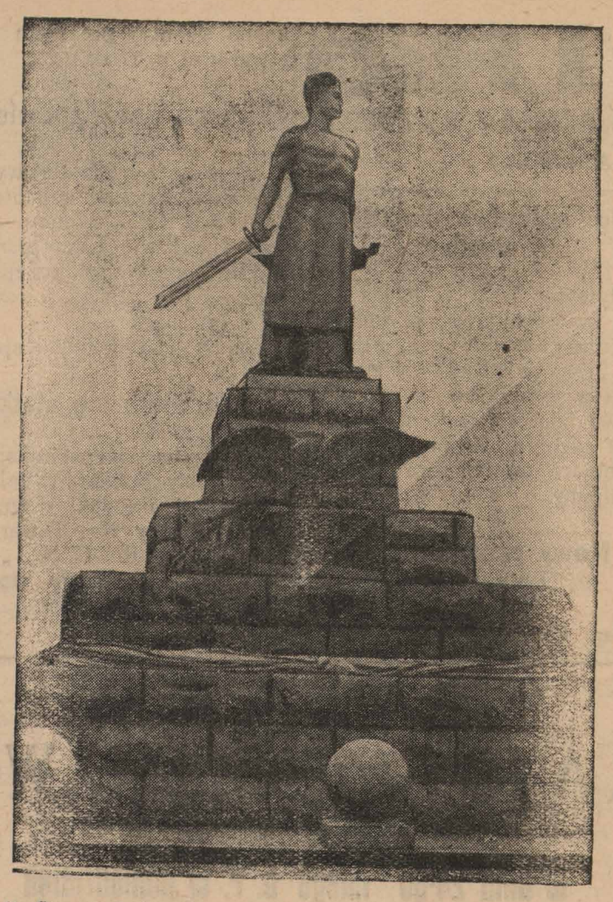

Pomnik Powstańców śląskich w Chorzowie (daw. Królewska Huta)

Antoni Anusz

Przy odbudowie niepodległej Rzplitej najważniejsza rola obok czynu orężnego przypadła ruchowi ludowemu, który wieś przeorał, oświecił i wezwał do gromadzkich czynów. Przez ruch ludowy chłop, niegdyś pańszczyźniany, poczuł się obywatelem kraju, odpowiedzialnym za losy narodu i państwa. Gdy przy Kościuszce stanęła ledwie garść nobilitowanych Głowackich i Świstackich, przy Piłsudskim w wojnie z bolszewikami stanęły już miljony chłopów.

Zgasły niedawno śp. Antoni Anusz, brat Franciszka, długoletniego Komisarza miasta Warszawy oraz Józefa, znanego działacza polsko-brazylijskiego, był w ruchu ludowym jedną z czołowych postaci.

Pożegnał się z tym światem w 52 roku swego pracowitego żywota, a czynił wszystko i pracował nie dla siebie, a dla chwały Ojczyzny, dla Polski.

Był on synem małorolnego gospodarza, a jednak na Jego pogrzebie były tłumy ludu, kompanje strzeleckie, przedstawiciele najwyższych władz rządowych, a zgon tego wybitnie zasłużonego działacza odczuło do głębi wielu z tych, którzy go znali bliżej i którzy z nim współpracowali, admirując Jego prostolinijność i czystość charakteru.

Cześć za pośrednictwem prasy, kompanij honorowych i przedstawicieli najwyższych wład Odrodzonej Polski, oddało temu skromnemu pracownikowi całe społeczeństwo.

Antoni Anusz był piłsudczykiem z ducha i wyznawaniania wzniosłych zasad, które potwierdził swem czystem i wprost świetlanem życiem w myśl dewizy: „Polsko wszystko dla Ciebie i dla Twojej chwały".

Zaczął on pracować w organizacjach niepodległościowych już jako kilkunastoletni młodzieniec.

Ruch niepodległościowy w seminarjach nauczycielskich i ożywienie pracy na wsi Jemu wiele zawdzięcza.

Był on niezmordowanym pracownikiem i posiadał dar zniewalania ludzi do pracy w kierunku dobra, dzięki swej logicznej, jasnej i obrazowej argumentacji.

Był to człowiek, który bez grosza w kieszeni przebiegał dziesiątki kilometrów w swej pracy organizacyjnej polskiej wsi, odżywiając się w chatach wiejskich w okresie przednówka kartoflami z barszczem lub dla odmiany barszczem z kartoflami, a wypoczywał podczas snu w sąsiekach lub na strychach na garściach słomy, a zdarzało się, że i na gołych deskach.

Współtowarzysze szli z Antonim do pracy, jak w dym, gromady zaś, przeczuwając w Nim człowieka wysokiej wartości, ceniły i poważały A. Anusza, a wiadomym jest fakt, że był on jednym z mężów zaufania Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski.

Choroba serca w połączeniu z innemi niedomaganiami nie pozwoliły A. Anuszowi zająć stanowiska, do jakiego dorósł i jakie miał objąć.

Antoni Anusz pracował słowem, piórem i czynem, a w pracy Jego: „O Dobrą Społeczną Wolę i Panowanie Prawa", wydanej w roku 1935, są zawarte piękne zasady, z których wyziera cząstka Jego wzniosłego ducha, i dlatego „Gazeta Polska" napewno parę z nich zamieści, żeby Polacy w Brazylji dowiedzieli się, że obok Wielkiego Mar. J. Piłsudskiego stali wierni Mu, dzielni, czyści i oddani polskiej sprawie Piłsudczycy.

Antoni Anusz wyrósł, jak wielu Piłsudczyków nie z roli, nie z soli, jeno ze swej pracy dla ukochanej całem swem jestestwem Ojczyzny, więc cześć Jego pamięci!

Ponta Grossa 6-II-1936

Michał Sekuła

ŚLĄSK

Podstawa potęgi Polski

(Do obrazków w dzisiejszym numerze)

(Dokończenie)

Odcięty przez długie wieki od Macierzy, Śląsk wchłania pełną piersią dorobek polskiej kultury. Równocześnie jednak nie jest i nie chce pozostać biernym przy kształtowaniu naszej kultury ogólnej. Tak, jak dorzucił swoją tradycję powstańczą do rycerskiej tradycji polskiej, tak dzisiaj pragnie swe własne, dzielnicowe, a tak piękne wartości kulturalne, wtopić w ogólny strumień kultury polskiej, a do roboty budowniczej nad wielkością Polski chce wnieść cechujące jego charakter elementy spokojnej, poważnej i upartej pracy, oraz głębokiego poczucia obywatelskiego; ma on szlachetną ambicję być nietylko wielką kuźnią dóbr materjalnych, producentem węgla, żelaza, wyrobów chemicznych i tkanin, ale i twórcą polskich wartości kulturalnych.

Kiedy w roku 1922 Polska objęła Śląsk, wroga propaganda szerzyła poglądy, że nie damy sobie z tą prowincją rady, że zmarnieje ona przez naszą nieumiejętność pracy i przez oderwanie jej od naturalnego rynku zbytu. Śląsk otrzymaliśmy w stanie wybitnie zaniedbanym. Szkolnictwo polskie nie istniało. Wszystkie linje kolejowe oraz drogi były zorjentowane w kierunku północno-zachodnim, w kierunku państwa niemieckiego. Administrację publiczną trzeba było budować od podstaw, zwłaszcza w dziale personalnym. Administracja wielkich przedsiębiorstw i ośrodki życia gospodarczego prywatnego znajdowały się niepodzielnie w rękach niemieckich.

Po 14 latach na wszystkich odcinkach uzyskaliśmy olbrzymie rezultaty. Dzięki wybitnemu patryjotyzmowi ludności, oraz głębokiemu odczuciu interesów państwowych, zjednoczenie prawne Śląska z resztą Rzeczypospolitej dokonało się w olbrzymim zakresie. Odrębną postać w stosunku do reszty Państwa Polskiego zaznacza tutaj istniejący samorząd Śląska, nadany jednostronnym aktem Sejmu Polskiego z roku 1920 oraz Konwencją Genewską, obowiązującą do roku 1937.

Prawdziwy zaszczyt przynosi prowincji doskonały rozwój najważniejszego może działu życia zbiorowego, a mianowicie szkolnictwa. Śląsk nie posiada analfabetów. Wszystkie dzieci bez wyjątku objęte są obowiązkiem szkolnym. W ciągu 12 lat rozbudowaliśmy wspaniale sieć szkół powszechnych, średnich i zawodowych. Zakłady Techniczne, są ilustracją naszego programu szkolnego na jednym tylko odcinku szkolnictwa zawodowego. Gdybyście jednak przejechali cały Śląsk wszerz i wzdłuż, zauważylibyście olbrzymią ilość nowocześnie wybudowanych gmachów szkolnych, wyposażonych doskonale we wszystkie pomoce szkolne, z salami i urządzeniami, odpowiadającemi wszelkim wymogom nowoczesnej higjeny. Uwzględniając wszystkie strony nowoczesnego szkolnictwa, tworzymy szkoły specjalne. Wybudowaliśmy wielki gmach szkoły dla niewidomych i głuchoniemych, wielkie sanatorjum dla dzieci słabych, powołaliśmy do życia Konserwatorjum Muzyczne, Instytut Pedagogiczny, Instytut Śląski dla krzewienia wiadomości o Śląsku, stworzyliśmy Muzeum Śląskie i olbrzymią Bibljotekę Sejmową. Na kolonje wakacyjne wysyłamy zgórą 12.000 dzieci, w półkolonjach pomieszczamy 43.000 dzieci, a we wszystkich szkołach tych okolic, gdzie panuje bezrobocie, prowadzimy dożywianie. Dziecko stało się poprostu hasłem bojowem wielkiej naszej pracy.

Jeżeli chodzi o sieć dróg bitych, to zastaliśmy ją wprawdzie bogato rozbudowaną, ale w najgorszym stanie, jaki można sobie wyobrazić. Okres wojny i plebiscytu odbił się bardzo ujemnie na publicznej gospodarce niemieckiej. Trzeba było przeprowadzić na przestrzeni tysięcy kilometrów odnowę dróg. Dziś wszystkie magistrale, łączące ważniejsze ośrodki Śląska, mają nawierzchnię z kostki kamiennej, z asfaltu lub smołówki i w tym zakresie nie ustępujemy swym zachodnim sąsiadom.

Jeżeli chodzi o komunikację kolejową, to przebudowaliśmy dworce kolejowe, uzyskaliśmy nowe połączenia z innemi dzielnicami Rzeczpospolitej Polskiej, stworzyliśmy szereg nowych linij kolejowych usprawniających eksport, oraz nasz ruch turystyczny. W ten sposób dokonaliśmy zorjentowania komunikacyjnego Śląska w kierunku naturalnego rynku zbytu, jaki dlań tworzy Polska. Zaś przez linję Katowice-Gdynia otworzyliśmy dla wywozu śląskiego polskie wybrzeże morskie.

Śląska robota państwowa ogarnęła zresztą wszystkie dziedziny potrzeb ludności. Przeprowadziliśmy budowę wielkich gmachów publicznych, wśród których czołowe miejsce zajmuje gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, wznieśliśmy wielkie szpitale i sanatorjum, przytułki dla dzieci, instytucje opieki nad matką, wybudowaliśmy olbrzymią ilość wzorowo urządzonych kolonij robotniczych, podjęliśmy na dogodnych warunkach parcelację wielkich majątków między polskich chłopów, regulujemy rzeki i potoki w bardzo szybkiem tempie, na modłę europejską urządzamy letniska beskidzkie.

Ażeby uzmysłowić znaczenie Śląska, przytoczymy kilka cyfr. Na ogólną ilość produkcji węgla w Polsce w roku 1933, wynoszącą 27.300.000 tonn, Śląsk wyprodukował 20.000.000 tonn, a zatem 73%. W przemyśle żelaznym na ogólną liczbę wyprodukowanego żelaza i stali (540.000 tonn), Śląsk uczestniczy z 404.000 tonn, t. j. 72%. W dziale cynku Śląsk wyprodukował w roku ubiegłym 83.000 tonn, a zatem produkuje blisko 100%. Do tego przyłącza się olbrzymi przemysł chemiczny, przędzalniczy i maszynowy. Trzeba zaznaczyć, że organizacja naszego przemysłu stoi na odpowiednim poziomie a urządzenia kopalń i hut są ostatnim wyrazem techniki. Zaznaczyć tu wypada, że kierownictwo tych olbrzymich przedsiębiorstw, z pewnemi wyjątkami spoczywa w rękach inżyniera polskiego, który nietylko doskonale daje sobie radę na wszystkich posterunkach swej zawodowej pracy, ale wprowadził tu znakomite ulepszenia, usprawnił organizację i ulepszył metody. Jeżeli gdzie, to na Śląsku ujawnia się w całej pełni ten fakt, że mamy dostateczną ilość zdolności, by nietylko zwycięsko współzawodniczyć z innymi narodami na odcinku sztuki i nauki, ale i w zakresie organizowania życia gospodarczego w najwyższym stylu.

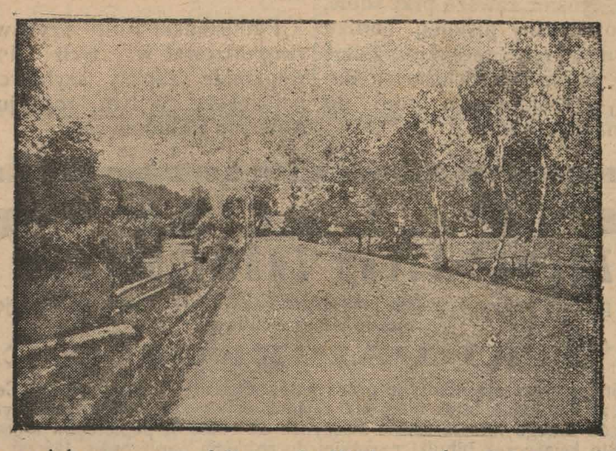

Wspaniała szosa asfaltowa do Wisły na Śląsku Cieszyńskim

Ostrzeżenie

Centralny Zw. Polaków

nadsyła nam poniższy Komunikat

Na posiedzeniu Zarządu C.Z.P. dnia 3 lutego 1936 r. przyjęto do wiadomości treść pisma skierowanego do kurytybskiej policji przez niejakiego p. Franciszka Gryzełkę, przybyłego rok temu z Polski. Pan ten stara się w piśmie do policji dowieść, jakoby czynniki polskie uprawiały na terenie Brazylji akcję komunistyczną. Rzuca na wszystko co polskie nieprawdopodobne oszczerstwa z widoczną chęcią szkodzenia interesom polskim w Brazylji. Najlepszym dowodem, że państwowe sfery brazylijskie nie przypisują żadnej wagi do tych tendencyjnych i naiwnych oszczerstw pana Gryzełki jest właśnie fakt dostarczenia nam drogą służbową odpisu tych prowokacyjnych denuncjacyj. Zarząd C.Z.P. stwierdza, że osobnik ten z zamiłowaniem i z rozmysłem uprawia akcję antypolską na tutejszym terenie, tak wśród Polaków, jak i wśród osób niepolskiego pochodzenia. Dlatego Zarząd C.Z.P. uchwalił opublikowanie w miejscowej prasie polskiej ostrzeżenia przed osobą pana Franciszka Gryzełki. Nie dajcie się wprowadzać w błąd prowokatorom i podstępnym wrogom Polski, podszywającym się pod miano Polaków! Prasę polską prosimy o przedrukowanie niniejszego pisma.

Otrzymują: Gazeta Polska w Brazylji, Polska Prawda i Lud.

Sekretarz Generalny C.Z.P.
(-) Stanisław Hessel.

Stanisław Gliszczyński
KRAWIEC
Rua Celestino Junior Nr. 73

SZAKIER

na sprzedaż na Roseirze (St. Antonio), koło kościoła, w mun. S. Jose dos Pinhaes. Ziemia do sadzenia pierwszej klasy, wielki dom murowany, stajnia, stodoła, szopy, obszerny kurnik, chlewy dla świń. Obszerna winnica, sad owocowy, wielki i mały paśnik. Przy tem 1 alkier pięknego lasu z herwą. Zdrowe dobre wody. — Nadaje się doskonale do prowadzenia mlecznego gospodarstwa.

CENA 12,000$000

Bliższa wiadomość na szakrze, albo u właściciela: ROBERT JANATA w domu Valeça w mieście S. Jose dos Pinhaes, (zapytać o ten dom). — Sprzedaje się za rzeczywistą wartość skutkiem równoczesnego posiadania większego objektu.

Transporte Iguassú

Przedsiębiorstwo transportów samochodowych

Przewóz towarów własnymi, potężnymi samochodami między miastami Kurytyba, Antonina, Morretes, Paranagua i P. Grossa

Przyjmujemy jakąkolwiek ilość towaru do przewiezienia. W Antoninie mamy własny dom spedycyjny (despachante)

Centrala: Kurytyba, rua Visconde de Guarapuava, nr 1126—Telefon 403

Sprzedaje się

teren 27 x 46 mtr. przy rogu rua Guarany i Almirante Tamandare w pobliżu od Rua 15 de Novembro, ulica brukowana, za 12.000$000.

Informacje: Açougue Paulista ul. Ermelino de Leão róg Candido Lopes. — Telefon .20

Inna pamiętałaby raczej o fatałaszkach niż o lekarstwie dla spracowanego gardła! I pan twierdzi, że nie wyjawi mi ona tajemnicy talizmanu, jakim ujarzmiła tych bandytów? Myli się pan... no... za nasze zdrowie!

Pretwicz był pewnym, że Ozari prośbę Smitha pominie milczeniem, lub opowie mu na odczepnego jakąś bajeczkę, bardzo daleką od prawdy o talizmanie, lecz nie chciał staremu psuć humoru, więc tylko trąciwszy się z nim, podniósł swą szklankę do ust.

Lecz okazało się, że ten nie miał o tem najmniejszego pojęcia.

Twierdził tylko, iż możliwe, że zarzuciło «My-Boy a» w labirynt małych wysepek ciągnących się długim pasmem od wschodniego cypla Jezo aż do północnego krańca wyspy Kunaszyr.

— A może przerzuciło nas przez cieśninę Tsugar na zachodnie wybrzeża Japonji? — podał kapitanowi nową myśl Pretwicz.

Smith namyślał się przez chwilę.

— Nie... to niemożliwe! — zaprzeczył wreszcie. — Przepływalibyśmy obok Hakodate, gdzie znajduje się latarnia morska.

Nawet podczas największej burzy musielibyśmy dostrzedz jej światła...

Nie... zresztą żaden szanujący się marynarz nie uwierzy w mimowolne przebycie bez wypadku tak krętej cieśniny, jaką jest Tsugar...

Pretwicz poruszył się niecierpliwie.

— Nie denerwuj się kochany majorze! — rzekł Smith, ściszając głos, kładąc swą dłoń na kolanie Pretwicza.

— Niepewność nasza wkrótce zniknie. Mają nas odwieść swym statkiem do jakiegoś cywilizowanego miejsca... otóż kpem będę, jeżeli po paru godzinach drogi nie zdołam się zorjentować w położeniu! Przed okiem tak doświadczonego marynarza, jakim ja jestem, nic się nie da długo ukryć!

Charakterystyczny warkot motoru automobilowego wdarł się nagle przez otwarte okno.

Pretwicz wychylił się przez nie, lecz automobil stał widocznie po drugiej stronie domu.

— Panna Ozari wyruszyła na «My-Boy'a» — domyślił się Smith. — Przemytnicy... rozporządzający autami... no... no! — dorzucił, chwiejąc głową.

Warkot oddalał się i wreszcie umilkł w oddali.

Warkot oddalał się i wreszcie umilkł w oddali.

Pretwicz przeszedł się kilkakrotnie po pokoju, wreszcie zbliżył się znów ku oknu.

— Mister Pretwicz... — rozpoczął cichym głosem Smith, przysuwając się doń.

Ten, posłyszawszy dźwięk swego nazwiska, przypomiał sobie nagle ostrzeżenie Ozari.

— Nazywaj mnie, kapitanie panem James'em Bruns! — szepnął Smithowi do ucha.

Smith zmrużył porozumiewawczo jedno oko.

— Rozumiem... to miss Ozari tak pana przechrzciła — rzekł, przymykając oko.

— Otóż mister Bruns, czy nie dziwi to pana, że miss Ozari ma jakąś władzę nad tymi przemytnikami, czy też bandytami, bo doprawdy nie wiem, jak ich tytułować.

Pretwicz spojrzał na niego pytająco.

— Bo tak, prawdę mowiąc — ciągnął dalej Smith — jestem pewien, że pierwotnym zamiarem tych miłych ludzi było wyekspedjowanie nas na tamtem świat... cóż, przecie to łatwo... pustka... noc, a morze blisko! Kamień do szyi i po wszystkiem! Tylko miss Ozari możemy zawdzięczać, że żyjemy dotąd... jej medaljon uratował nas.

— Jaki medaljon? — rzucił Pretwicz.

— Jaki? — powtórzył Smith. — No... ten który okazała tym dzikusom... najwyraźniej widziałem, jak patrzali na niego, jak na jaką świętość

Ba... nietylko oni i konwojenci, którzy nas eskortowali od wybrzeża, wpatrywali się w miss Ozari, jak w bóstwo. Co to mogło być? Muszę zapytać ją, aby mi wytłumaczyła tę zagadkę... taki zwyczajny medaljon i żeby taki efekt wywołać... no... no!

Pretwicz uśmiechnął się.

— Mam wrażenie, kochany kapitanie, — rzekł kładąc dłoń na jego ramieniu — że miss Ozari nie zaspokoi twej ciekawości.

Smith obruszył się lekko.

— Miss Ozari... eh... co mówisz, majorze, jestem z nią na przyjacielskiej stopie! Cóżby jej to szkodziło! Chociaż — dodał po chwilowym namyśle — w tem wszystkiem musi się kryć tajemnica, w której, jak sądzić wypadałoby, miss Ozari odgrywa bardzo poważną rolę.

— A ty, majorze, co o tem sądzisz? — zapytał, wodząc spojrzeniem za Pretwiczem, który w połowie jego słów począł spacerować nerwowo po pokoju.

Pretwicz nie zaprzestając przechadzki, wzruszył niecierpliwie ramionami i rzucił przez zęby.

— Nie wiem, co mam o tem myśleć! Jak i ty, kapitanie, jestem również pewnym, że całe to przemytnictwo jest tylko mistyfikacją, i że ci panowie znajdują się na tem pustkowiu w całkiem innym celu...

Smith zerwał się z taboretu i jednym skokiem znalazł się przy Pretwiczu.

— Już wiem! — szepnął tajemniczo. — To są... korsarze rybni!

Pretwicz spojrzał nań pytająco.

— Tak... tak! — zaręczył Smith. — Że też wcześniej nie przyszło mi to na myśl!

I widząc, że Pretwicz patrzy nań w dalszym ciągu niedowierzająco, począł rozwodzić się szeroko nad korsarstwem rybnym.

Otóż, są pewne pory roku, w których połów jakiegoś gatunku na wybrzeżach morskich jest zakazany, naprzykład w okresie tarcia, a nawet i ze względów oszczędności, gdyż inaczej rabunkowy połów w bardzo niedługim czasie poczyniłby straszne spustoszenia wśród ryb i nawet mógłby spowodować zupełne ich wytę ienie.

Jest łatwo zrozumiałe, że takie okresy zakazu połowu skupiają nieprzeliczone roje ryb na pobrzeżach i właśnie w tych okresach niesumienni rybacy wyłapują ich mnóstwo, robiąc na tem doskonałe interesy,

Inna rzecz, że lada chwila mogą być przyłapani przez statki strażnicze i surowo odpowiadać za przestąpienie zakazu, ale zazwyczaj są to ludzie zdeterminowani i tak sprytni, że zwykle potrafią się wywinąć z grożącego im niebezpieczeństwa.

Korsarstwo rybne jest bardzo rozpowszechnione na wodach kalifornijskich i statki korsarskie, ścigane i doganiane przez statki strażnicze, nierzadko bronią się orężnie przed ujęciem.

Bardzo więc możliwe, a nawet należy uważać za pewnik, że «przemytnicy» ci są w rzeczywistości korsarzami rybnymi.

Lecz Pretwicz niewiele uwagi poświęcił słowom kapitana.

W głębi duszy miał przeświadczenie, że to tajemnicze osiedle, uwięzienie i internowanie pasażerów i załogi «My-Boy'a», obecność wśród «przemytników» wojskowego japońskiego, słowa Ozari i jej niepokój... wszystko to ma pewien związek ze śmiercią Hitaschi'ego, tajemniczem znikaniem

okrętów, naładowanych amunicją jednem słowem z przepowiedniami pułkownika Macready'ego, to jest z jakimiś, na gigantyczną modłę zakrojonemi zbrojeniami Wschodu.

— Czyżby przewidywania sir Bruce'a i Macready'ego opierały się na rzeczywistości? — po raz dziesiąty już od paru godzin zadawał sobie pytanie Pretwicz, przyznając w duchu, że, jak dotąd, wypadki, jakich stał się dzisiaj mimowolnym świadkiem, w zupełności potwierdzają domysły Ambasady Angielskiej.

Lecz w takim razie niewątpliwie jest rzeczą jasną, że Ozari w całej tej sprawie odgrywa bardzo poważną rolę! Jaką?

I major począł znów przebiegać niecierpliwymi krokami pokój, nie mogąc znaleźć odpowiedzi na to ostatnie pytanie.

Smith, dostrzegłszy jego zdenerwowanie, usunął się ku oknu, z pod oka tylko obserwując Pretwicza.

Tak upłynęła godzina.

Nagle, spacerujący wciąż po pokoju major przystanął i, zbliżywszy się ku oknu, począł nadsłuchiwać.

Od strony morza zbliżał się coraz wyraźniejszy warkot motorów.

— Wiozą ich! — mruknął Smith. — Pospieszyli się... czy tylko obeszło się bez awantur? — dorzucił po chwili, trąc niespokojnie dłonią czoło.

Miarowe stukanie motorów stawało się z każdą chwilą wyraźniejsze, wreszcie poznać było można, że samochody znajdują się tuż... tuż.

Jeszcze chwila i umilkły nagle.

— Przyjechali! — szepnął Pretwicz, nadsłuchując.

Po chwili w głębi budynku wszczął się ruch.

Schody, wiodące na górę, poczęły trzeszczeć.

Wreszcie tuż za drzwiami rozległ się głos Ozari.

Pretwicz jednym skokiem dopadł drzwi i otworzył je energicznym ruchem.

Smith również znalazł się obok niego.

Za progiem stała Ozari.

Za nią w głębi kurytarza widniały twarze miss Alice, miss Tennyson i małżeństwa Hoope oraz dwóch pokojówek.

Powitano się głośnymi okrzykami radości.

— Wszystko w porządku! — przemówiła Ozari, wyciągając dłonie ku Pretwiczowi i kapitanowi. — Wszyscy już jesteśmy w komplecie. Na «My-Boy'u» pozostała wystarczająca załoga przemytników. Mamy wyruszyć stąd jutrzejszej nocy. Zaraz panom przyniosą kolację, a tu... — wyjęła z kieszeni swego płaszcza dwie pękate butelki i podała je kapitanowi — tu jest pańska whisky... zapewne zaschło panu w gardle — dodała z filuternym uśmiechem.

Smith począł obcałowywać jej dłonie, tuląc drogocenne butelki do piersi.

Na schodach ukazali się ludzie, niosący na talerzach nakrycia i jedzenie.

Ozari pożegnała Pretwicza, skinęła głową Smithowi, który, przestawszy pokrywać dłonie jej pocałunkami, otwierał w głębi pokoju jedną z butelek, i udała się po oczekujących ją pasażerów «My-Boy'a».

Za chwilę Smith, napełniając whisky szklankę Pretwicza, mówił triumfującym tonem:

— A nie mówiłem panu, majorze, że mam w miss Ozari przyjaciela? Ho... ho... to złote serce!

ADAM BUYNO

Rok 1905

2) WSPOMNIENIA

Noc pożegnalna w cyrkule

Pożegnani przez komisarza, zostaliśmy sami. Rutkowski, Horwic i ja (człn. C.K.R.) w kącie, zasłonięci przez ogół towarzyszy, odbyliśmy krótką naradę, orjentując się w sytuacji. — Wszystko będzie w porządku. — Nici organizacyjne nie popękają, bo pozostali towarzysze z C.K.R. i lokalnych organizacyj są na posterunkach. Znakiem zapytania pozostała przyczyna wsypy. Podejrzywaliśmy prowokację, o czem w krótkim czasie zostaliśmy zawiadomieni. Na konferencji powinno było być 39 osób (oprócz reprezentacji bojówki.) Dwuch więc było nieobecnych.

Narada została przerwana — gromada szpiclów wtargnęła do sali i rozpełzła się pomiędzy nami. Zaglądają w oczy, świdrują, posykują i coś tam sobie mruczą. Prawdopodobnie robili prowizoryczny podział łupu, ciesząc się z góry z przewidywanych nagród. Paru badaczy rozpoczęło sprzeczkę, zoczywszy biały słomiany kapelusz. Rozpoczęła się gra w „ciuciuabkę". Kapelusz to się zjawiał na głowie któregoś z towarzyszy, to niknął, aby za chwilę w innej już stronie objawić się na innej głowie. Dziecinna zabawka. Z zapałem i werwą rozbawionych dzieci bawili się ludzie, których czekało długoletnie więzienie, a niektórym śmierć mogła zajrzeć w oczy. Szpicle się miotali z pasją psów rozjuszonych. Żołnierze za oknem co chwila wybuchali śmiechem, podniecając „łapaczy". Wreszcie któryś z towarzyszy pakuje kapelusz na łeb „psychologa", inny szeroką dłonią uderza po wierzchu, a kolanem łupi w „smutną twarz". Wzięliśmy potem „kapelusza żądnych" w obroty i, cokolwiek poturbowawszy, za drzwi wyrzuciliśmy.

Wpadł zadyszany wachmistrz z miną mniej groźną, niż wystraszoną. Zapytujemy: wachmistrzu, pan komisarz polecił panu opiekę nad nami. — Tak jest, proszę panów, ale co się tu dzieje? — Po wyjaśnieniu i poparciu ze strony kaprala gwardzisty, porządek został ustalony. Szpicle pomimo protestów zostali deportowani do sieni, a my w najlepszej harmonji z „władzą" omawialiśmy sprawy kulinarne. Wachmistrz, zachęcony 10-cio rublówką (a złoto nawet w rękach „buntownika" hipnotyzuje), wysłał do sąsiedniej cukierni po prowianty. Wkrótce pod dyrekcją małego garsona dwaj policjanci tryumfalnie postawili na stole dzbany kawo-dymiące i stosy ciastek. Nam więcej chodziło o serdelki i bułki. Mały pikolo podjął się załatwić ten interes. Otrzymawszy potrzebne pieniądze dodał: — Ja przeszwarcuje trochę mocnego, „burek" nie będzie mnie rewidował. — Stół zastawiony: kawa, ciastka, wędliny, bułki, papierosy. Wachmistrza częstujemy. Wypływa litrówka jakiejś „przepalanki". — Panowie, nie wolno tutaj pić — sroży się wachmistrz, ciągnąc mocno, ale z dystynkcją z owego litra (niczem Iwan Ponury moretesówkę).

Inny litr krąży pomiędzy żołnierzami, którzy przez okno otrzymują część z naszych zapasów. Wachmistrz zawiadomił nas, że panie już pojechały do Serbji (więzienie śledcze dla kobiet). Następnie pokrzepiwszy siły potężnym haustem, ulotnił się. Młody kelner zaproponował nam swoje usługi. — Bo jeżeli towarzysze potrzebują dać jakąś wiadomość, to ja załatwię — Rozpoczął się wiec przeplatany polskiemi i rosyjskiemi mowami. Nastrój doskonały.

Nocy tej w cyrkule panował duch zwycięzkiej rewolucji... Ruch jakiś się zaczyna. Telefon, rozmowy, turkot... — Będą nas wywozili. Na pożegnanie rozbrzmiewa „Czerwony Sztandar" i „Wy żertwoju pali" (zginęliście ofiarnie)... Wywołują. Co chwila rozlega się: — dowidzenia towarzysze! Po czwartej rano byłem w Pawiaku (więzienie śledcze na Pawiej ulicy). Rewidują mnie. Rozespany podoficer żandarmerji chce mi zabrać pieniądze. Nie oddaję, wymagając obecności oficera, lub urzędnika. Nie ustąpiłem. — Pan znowu do nas? — zapytuje mój znajomy i pośrednik felczer więzienny Thiel (poznańczyk). — Pańscy koledzy są na dalszym oddziale. Jutro pana odwiedzę. — Dałem mu parę poleceń.

Odpowiedział jak zwykle: — Jak się da, to się zrobi.

Jestem w celi. Strażnik przekręcił klucz. Położyłem się na pryczy i, znużony przejściami, zasnąłem.

Co mnie skłoniło do umieszczenia „Wspomnień" W Gazecie Polskiej?

Wydawnictwo „Polacy w całym świecie" zaproponowało mi współpracę. Mieli na myśli: „wspomnienia i przejścia w Brazylji." W zasadzie zgodziłem się i pracę tę mam na widoku.

W Brazylji jestem 27 lat (z czego 25 lat jako nauczyciel ludowy). Zrzuciwszy skórę „zawodowego inteligienta", wżarłem się w bytowanie mas ludowych. W Polsce jestem codziennie, a tutaj kontynuuję Jej ideologję, będąc intelektualnie dojrzałą cząstką składową tych, siłą brutalnego musu, wyrzuconych z ojczyzny. — To mnie spowodowało do podzielenia się „wspomnieniami" z tymi, z którymi przeszłość i teraźniejszość łańcuchem wyczucia i bytowania mnie nierozerwalnie skojarzyła.

Ze świata

Wikła się położenie polityczne na morzu Śródziemnem

Położenie polityczne na morzu Śródziemnem, staje się coraz groźniejszem. Jest projektowana koncentracja flot wojennych, angielskiej i francuskiej w porcie maltańskim, pod pretekstem odbycia wspólnych manewrów. W przeszłą sobotę przybył do Malty admirał Fisher, komendant floty brytyjskiej, na pokładzie pancernika „Queen Elisabeth". Natychmiastowo zwołał na naradę cały sztab generalny floty brytyjskiej. W tych dniach ma przybyć flota francuska, do portu na Malcie, złożona z największych okrętów bojowych francuskich.

Czy istnieje tajne przymierze między Japonją a Niemcami?

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Tokio zaprzecza pogłosce, o istnieniu tajnego przymierza, między Rzeszą Niemiecką a Japonją.

Król Edward i jego ministrowie nie ufają niemcom.

Król angielski Edward i jego ministrowie Anthony Eden i Baldwin nie okazują najmniejszego zaufania do Rzeszy. Rzeczywiście, minister Spraw Zagranicznych Niemiec baron von Neurath, systematycznie odmawia wszelkich wyjaśnień lub dania gwarancyj, odnośnie do różnych niepokojących świat zagadnień. Co się tyczy obsadzenia niemieckiem wojskiem, zdemilitaryzowanego pasa na lewym brzegu Renu, von Neurath oświadczył jedynie, że „chwilowo" Rzesza nie zamierza obsadzić wojskiem zakazanego przez traktat pasa granicznego.

Intrygi polityczne

Panujący monarchowie, którzy byli obecni na pogrzebie króla Jerzego V-go odbywają narady z upełnomocnionymi ministrami różnych państw, znajdującymi się w Londynie. Dzienniki piszą, iż znów zarysowuje się perspektywa dunajskiego paktu, tak upragnionego, przez Litwinowa. Prasa francuska konserwatywna, zwraca uwagę swego rządu na machinacje Litwinowa, który w Londynie szantażuje inne państwa, widmem „wspólnego żółtego niebezpieczeństwa". Pisma te wyrażają zdumienie, że zamierza się zadowolić wszystkie życzenia Litwinowa i zapytują, czy rosyjski bolszewizm opanował już zupełnie Francję.

Pułkownik węgierski przestrzega świat przed niebezpieczeństwem jakie Rosja stanowi dla Europy Centralnej

Pewien pułkownik węgierski, jeden z najbardziej cenionych techników wojskowych świata, napisał artykuł w organie katolickim „Ni Nemzedeck" o niebezpieczeństwie dla pokoju w Europie Centralnej, jakie zaistniało przez założenie lotnisk w Czechosłowacji, na skutek umowy, zawartej między tym krajem a Rosją. Płatowce rosyjskie będą mogły lądować na tych lotniskach i zaopatrywać się w konieczne materjały, kiedy tylko tego zechcą i zapotrzebują. Założenie tych lotnisk posunęło o 800 kilometrów naprzód punkty, z których lotnictwo rosyjskie będzie mogło, bez żadnych przystanków bombardować Wiedeń, Budapeszt, Warszawę, Berlin i nawet Sofję. Czechosłowacja również zwiększyła znacznie swą siłę powietrzną, co przedstawia dla Europy olbrzymie niebezpieczeństwo.

Rosja otrzyma pożyczkę od Anglji i od Francji.

Neutralni obserwatorzy, dziwią się, że prośba Rosji o znaczną pożyczkę nie spotkała się z miejsca, ze stanowczą odmową, skoro jest rzeczą znaną, że te pieniądze zostaną zużyte, na podtrzymywanie rewolucyj w świecie i buntów, nawet w tych państwach, które tych pieniędzy użyczyły, jak się to dzieje obecnie w Syrji i Palestynie.

Dziennik „Daily Dispatch" informuje, że żądana pożyczka będzie udzielona Rosji. Bolszewicy, pomimo tego rozwijają olbrzymią agitację pomiędzy proletarjatem angielskim, chcąc uzyskać jego przychylność.

NIEPOKOJE W CHILE

Strajkujący chileńczycy zrywają szyny.

Komunizujący robotnicy chilijscy zerwali szyny na moście, rzuconym przez rzekę Ribotato i uszkodzili tory kolejowe w kilku miejscach.

Strajk komunistyczny rozszerza się na wszystkie syndykaty.

W Chile do strajku kolejarzy przyłączyły się syndykaty robotników budowlanych, pracowników bankowych, piekarzy, krawców, itp. Rząd przedsięwziął daleko idące środki ostrożności a stolica Chile Santiago jest przepełnione wojskiem. Strajkujący kolejarze zerwali szyny z trzech kilometrów toru kolejowego, paraliżując połączenie wnętrza kraju ze stolicą.

Komunizm w Chile.

Wojsko w Chile znajduje się na stopie wojennej i zdołało objąć kontrolę nad linjami kolejowemi. Strajkujący robotnicy komuniści, popełniają akty sabotażu i doprowadzili do wykolejenia się dwuch pociągów i wywrócenia się jednego wagonu.

Działalność komunistów w Chile.

W wywiadzie udzielonym zagranicznej prasie, minister spraw Zagranicznych oświadczył, że wszystkie nieporządki i strajki, które wydarzyły się w ostatnich dniach w tym kraju, są wynikiem agitacji komunistycznej.

Spisek Moskiewskiego Kominternu, mający na celu zalanie potokami krwi kontynentu Południowo - Amerykańskiego.

W Santiago de Chile zostały odkryte wszystkie plany agentów Kominternu, który miał zamiar wywołać w Chile, Argentynie, Paragwaju i Brazylji krwawe rozruchy.

Rząd chilijski zawiesił nad prowincjami, w których rozszerzył się strajk, stan oblężenia na trzy miesiące.

Rząd argentyński również przedsięwziął daleko idące środki ostrożności.

Nadzwyczajna okazja!

Sprzedam za bardzo niską cenę cukiernię wraz z restauracją, przy Avenida João Pessoa, 136. — Informacje na miejscu.

Rzeczy ciekawe

Tajemnica południowego Atlantyku

Wspomnienie duńskiego statku szkolnego, który przepadł przed 7-miu laty bez wieści

We wrześniu 1928 roku wyruszył w drogę duński statek szkolny „Köbenhaven", mając na pokładzie 45 młodych marynarzy uczniów i 15 oficerów. Zadaniem tego statku było odbyć daleką podróż po morzach, przeprowadzić szkolenie młodych, a w ten sposób dostarczyć krajowi nowych zaprawionych marynarzy.

Mijały dnie i tygodnie, a wieści, nadchodzące drogą iskrową czy też listownie ze statku, brzmiały pomyślnie. Donoszono, że statek opuścił Buenos Aires w dniu 14. grudnia 1928 i udał się w drogę do Australji naokoło afrykańskiego Przylądku Dobrej Nadziei. W 7 dni później otrzymano jeszcze ze statku wiadomość iskrową, że na pokładzie wszystko w porządku.

Depesza ta wszelako była zarazem ostatnim znakiem życia okrętu „Köbenhaven". Statek nie dopłynął do Afryki, ani nie pojawił się w Australji. Przepadł, jak przysłowiowy kamień w wodę.

Wszelkie poszukiwania zostały bez rezultatu. Społeczeństwo duńskie opłakało stratę. Rozpacz rodziców zaginionych nie miała granic.

Dopiero teraz, po przeszło 7 latach, przypadek uchylił — jak się zdaje — rąbek tej smutnej tajemnicy.

Oto do stolicy Danji nadeszła wiadomość, że w nadbrzeżnem pustkowiu południ.-zachodniej Afryki 70 km na północ od Swakopmund, odnaleziono resztki łodzi ratunkowej i 7 szkieletów ludzkich, przyczem strzępy ubrania wskazywały, że chodzi o marynarzy. Na tej zasadzie wypowiedziano przypuszczenie, że statek szkolny „Köbenhaven" uległ gdzieś w pobliżu wybrzeża południ. afrykańskiego nieznanej bliżej katastrofie, a część jego załogi, wsiadłszy do łodzi ratunkowej, zdołała dobić do brzegu. Nieszczęśni rozbitkowie zginęli wskutek wyczerpania, albo z głodu. Los pozostałych towarzyszy jest w dalszym ciągu nieznany. Być może, iż czas przyniesie jakie nowe wyjaśnienia.

Czy odzyskają zakopany skarb?

Podczas rewolucji bolszewickiej w 1917 r. niejaki Trofimow, bogaty ziemianin z pod Kijowa zakopał w ogrodzie swego majątku 2 kufry żelazne, pełne kosztowności w postaci klejnotów rodzinnych, brylantów oraz w złotych rublach. Cały ten zakopany skarb oceniany był na przeszło półtora miljona rubli.

W tym czasie starszy syn Włodzimierz odbywał służbę wojskową, córka zaś Natalja bawiła wraz z matką w Nicei. W domu był jedynie 17-letni wówczas Mikołaj, który pomagał ojcu przy ukrywaniu skarbu.

Stary Trofimow padł z ręki rewolucjonistów. Mikołaj zaś zdołał uciec do Polski. Pierwsza wiadomość o swej rodzinie otrzymał dopiero przed rokiem i wówczas dowiedział się, że brat jego Włodzimierz, który również zbiegł zagranicę, zdołał odszukać siostrę i obydwoje przebywają w Londynie. Z listów dowiedzieli się oni, że Mikołaj wie, gdzie ukryty skarb się znajduje.

Angielscy Trofimowie zaproponowali Mikołajowi, aby udał się do Rosji, celem wydobycia skarbu. Władzie sowieckie zasadniczo udzielają swej zgody na tego rodzaju przedsięwzięcia, biorąc wzamian połowę znalezionego skarbu.

Mikołaj Trofimow zwlekał z udzieleniem odpowiedzi. Niektórzy twierdzą, że poczynił on tego rodzaju starania na własną rękę i zamierza sam zająć się wydobyciem olbrzymiego skarbu.

Obecnie zaniepokojeni Trofimowie londyńscy przysłali do Warszawy swego adwokata, aby odwiódł niepoczciwego brata Mikołaja od samolubnych zamiarów i przekonał go, że powinien spadkiem po ojcu podzielić się z rodzeństwem.

Olbrzymi spadek

Z miasta Sydney w Australji nadszedł do Warszawy oryginał testamentu hrabiego Edwarda Strzeleckiego, znakomitego polskiego podróżnika i odkrywcy, żyjącego w ubiegłym wieku, który cały swój olbrzymi majątek, wynoszący rzekomo aż 600 miljonów funtów szterlingów (kilkanaście miljardów złotych) zapisał na rzecz swych krewnych.

Oryginał tego testamentu znajdował się dotąd w archiwach australijskich i dopiero naskutek starań 44-ch spadkobierców wysłano go za pośrednictwem konsulatu polskiego z Sydney do Warszawy.

Będzie on podstawą wszczęcia procesu o przyznanie tej olbrzymiej sumy polskim spadkobiercom. Potworzyły się już nawet komitety, które będą prowadziły dochodzenia tego olbrzymiego spadku.

UROK ZIEMI ŚLĄSKIEJ

Stary kościół drewiany w Ruptawie

Kościół zapadł się pod ziemię

Mieszkańcy miasteczka Kastritsi koło Patras, na Peloponezie w Grecji, zaskoczeni byli niesłychanie, gdy stwierdzili nagle z daleka zniknięcie kościoła, który stał poza miasteczkiem. Przybywszy gromadnie na miejsce, ujrzeli że teren, wynoszący ponad 3000 m. kw., na którym znajdował się kościół w otoczeniu parku i sadów, zniknął skutkiem obsunięcia się ziemi na znaczną głębokość.

Na szczęście, wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, gdyż ksiądz, pełniący obowiązki kapłańskie w owym kościele, mieszka w samym miasteczku i nie był obecny przy wypadku.

Jak ziemianin z Lubelskiego kupił paryską wieżę Eiffla...

Nowy kawał warszawskich oszustów

„Farmazoni" warszawscy, t. j. oszuści, wyłudzający pieniądze od naiwnych, którzy „sprzedali" kolumnę króla Zygmunta, most Kierbedzia, poczekalnię dworca głównego, tramwaje miejskie, autobusy, a nawet i Halę Gąsienicową w Zakopanem, wpadli ostatnio na nowy pomysł, którego ofiarą padł naiwny ziemianin: sprzedali mu wieżę Eiffa.

A było to tak: Niedawno ukazały się w prasie wiadomości, że wieża Eiffla ma być rozebrana. Zainteresowali się tem na swój sposób „farmazoni", którzy zaproponowali kupno p. Adamowi Maślańskiemu, obywatelowi ziemskiemu z Lubelskiego, który przyjechał do Warszawy na święta. Oszuści zaproponowali p. Maślańskiemu rozbiórkę wieży Eiffla do spółki i przewiezienie do Polski złomu z tej wieży.

Spotkano się w Cafe Club i tu przedstawiono Maślańskiemu jakiegoś Francuza, który podał się za przedstawiciela firmy pod nazwą „Wieża Eiffel". Ułożono warunki i spisano umowę, według której Maślański miał za cały złom z wieży, zabrany hurtem, zapłacić 100.000 zł. Gdyby zaś chciał kupić częściowo, w sposób "detaliczny", natenczas miał zapłacić za pierwsze piętro 90.000 zł., a za drugie i trzecie po 40.000 zł.

Po spisaniu umowy Maślański wpłacił oszustom 5.000 zł., wystarał się o paszport zagraniczny i wyjechał do Paryża w celu dozorowania robót. Tam oczywiście przekonał się o... swojej naiwności, wobec czego rozgoryczony wrócił do Warszawy i doniósł o tem policji. Wszczęto obecnie dochodzenia w celu wykrycia sprytnych oszustów.

Wesoły kącik

W SĄDZIE

— Jak się nie wstydzicie? Taki stary i jeszcze kradniecie.

— Panie sędzio. Gdy byłem młody, to mi mówili: „Taki młody i już kradnie". Więc kiedy ja mam kraść właściwie, panie sędzio?

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

„SÃO JOSÉ"

Właściciele: J. Wiśniewski i F. Magierski

Pierwszorzędny zakład krawiecki, wykonywujący solidnie i pod gwarancją ubrania na miarę

Ceny okazyjne, wielki wybór materjałów najlepszych marek

Polecamy Szan. Rodakom z Kurytyby i wnętrza Stanu nasz zakład

Ul. Saldanha Marinho Nr. 388 -- Kurytyba

Do posiadaczy książeczek

oszczędnościowych z Pocztowej Kasy w Warszawie oraz Obligacyj Pożyczki Państwowej Konwersyjnej

Kupuję odcinki procentowe i płacę po 3$000 za złotego, oraz książeczki z P.K.O. niewylosowane po 2$200 za złotego w złocie. Adres mój: MIGUEL USSYK, 13 de Maio 391

KURYTYBA PARANA

Zaprawianie nasion

do siewu sinym kamieniem i inne sposoby zwalczania chorób roślinnych

Zboża nasze są narażone w wysokim stopniu na zniszczenie przez zarazy roślinne. Prawdę powiedziawszy, istnieje wiele zaraz, na które nie mamy odpowiednich a łatwych środków. Lecz celem zwalczania odmian śnieci, znamy kilka środków zaprawiania ziarna, lub tak zwanego bejcowania, które podajemy do użytku naszych rolników. Najstarszym środkiem, który jednak musi być wykonany dokładnie według przepisów, jest zaprawianie ziarna sinym kamieniem (sulphato de cobre), co zawsze wymaga nadzwyczaj starannego wykonania. Musimy mieć dwie kadzie drewniane. Zwracamy uwagę, że nie należy używać naczyń żelaznych lub metalowych. Każda kadź powinna zawierać 50 litrów wody. Do jednej kadzi nalewamy 50 litrów wody i zawieszamy na sznurku przytwierdzonym do kija, worek zawierający 5 kg. sinego kamienia. Worek musi być zanurzony w wodzie, w której się kamień rozpuści.

W drugiej kadzi gasimy 5 do 6 kg. dobrego wapna, czyniąc to powoli i ostro nie, a gdy wapno już zgaszone dolewamy do równości 50 litrów wody do kadzi. Każdy taki rozczyn, możemy utrzymywać długi czas bez zmian. Oba płyny, zmieszane razem, tracą po kilku godzinach swe właściwości i nie działają. Jeżeli chcemy naprzykład użyć 1- procentowego rozczynu do bejcowania ziarna, to mieszamy ciecze zawarte w obu kadziach, bardzo dokładnie kijem i z każdej kadzi bierzemy po 5 litrów płynu które wlewamy razem, do trzeciego naczynia, znów mieszamy dokładnie łopatką, kijem, czy wiosłem i napełniamy kadź do pojemności 50 litrów wodą. Jeżeli chcemy mieć mocniejszy rozczyn 2-procentowy to bierzemy z każdej kadzi po 10 litrów i zamieszawszy, rozpuszczamy w 50 litrów wody, jeżeli słabszy ½ procentowy, to musimy wziąć każdego rozczynu po 2'5 litrów (dwa i pół) i rozpuścić jak wyżej w 50 litrach wody.

Jeżeli materjały użyte do rozczynów są dobre, to ciecz ma piękną niebieską barwę, jeżeli jednak ma zabarwienia zielonkowate, to rozczyn nie jest dobry i należy go wylać. Przestrzegamy, że siny kamień jest trucizną. Dobrze jest również dodać do gotowego płynu łyżkę cukru.

Jeżeli płyn ma być zużyty do bejcowania, to należy do kadzi, zawierającej 1 procentowy rozczyn sypać nasienie i przerabiać je dokładnie szuflą, tak by całe ziarno było dobrze zamaczane. Naturalnie, że przed wyjęciem ziarna, należy spławki, unoszące się na powierzchni, staranie zebrać i wyrzucić a jeszcze lepiej spalić. Również można bejcować ziarno w następujący sposób:

Rozpuszcza się 370 gramów soli glauberskiej w 40-u litrach ciepłej wody, mieszając starannie rozczyn kijem, a jeszcze lepiej wiosłem, jak na powidła. Ciecz ta musi naturalnie wystygnąć.

Gasi się w zimnej wodzie, 1 kg. wapna niegaszonego. Wapno musi być w drobnych kamyczkach, a najlepiej gasić je w woreczku lub koszu. Po wyjęciu wapna z wody wysypuje się je na podłogę, gdzie zagrzewa się i rozsypuje w proch wapienny.

Ziarno do siewu wsypuje się jak poprzednio do kadzi i przerabia starannie szuflami.

Wyjęte z kadzi posypuje się prochem wapiennym. Najlepiej to czynić na podłodze, przerabiając ziarno ustawicznie szuflą, tak że każde ziarnko jest równomiernie okryte prochem wapiennym.

Ziarna wyjęte i przyrządzone w podany sposób, czy to sinym kamieniem, czy solą glauberską rozpościera się w cienkiej warstwie na podłodze, tak by wyschło i bejcowanie jest skończone. Gdy ziarno podeschnie, należy je wsiać w ziemię. W razie niespodziewanej słoty, zabejcowane ziarno może poleżeć kilka dni bez żadnej szkody, ale musi być rozsypane w cienkiej wastwie, na podłodze.

W powyżej podanym rozczynie, można bejcować 50 kg. nasienia. Kto jednak znajduje, że wykonanie tego wszystkiego jest uciążliwe, ten niech używa proszku bordowskiego (Pó Bordalez) które można nabyć u Bayera w Kurytybie. Na sto litrów wody używa się 500 gramów (pół kg) tego proszku, co równa się 1 procentowemu rozczynowi sinego kamienia. Rozpuszcza się ten proszek po prostu w wodzie, bez żadnych dodatków i postępuje zaprawiając tą cieczą ziarno, jak opisaliśmy przy soli glauberskiej lub przy sinym kamieniu. Proszek ten nie psuje się, a nawet rozczyn można używać przez kilka dni, gdy przy innych sposobach należy przyrządzać rozczyn codziennie.

Zwracamy uwagę, że rozczynem z sinego kamienia i wapna to jest płynem, którego przepis podaliśmy jako pierwszy, należy spryskiwać rośliny ziemniaków, tomatów (pomidorów) i tytoniu, skoro tylko dobrze wzejdą. Należy to opryskiwanie powtarzać kilkakrotnie, a nie czekać aż się zaraza pokaże, bo opryskiwanie pomaga wówczas tyle co umarłemu kadzidło.

Dobrze jest spryskiwać winną latorośl, przynajmniej dwa do trzech razy, takim rozczynem, bo to ochroni liście i grona od zarazy. Należy jednak czynić to wcześnie, nie dopiero, jak się zaraza pokaże.

Dokonane wcześnie, ochroni ziemniaki, tomaty i tytoń od zarazy. Należy opryskiwać rośliny pulweryzatorem, ale jak kogo nie stać na kupienie takiego przyrządu, tomo że podlewać konewką od podlewania kwiatów czy jarzyn. Należy dobrze wymieszać rozczyn i zrobić tyle, ile przez dzień da się wypryskać, gdyż w przeciwnym razie cała ta robota na nic się nie zda, a jest jeno strata czasu i marnacja grosza.

Jeżeli kto nie ma konewki, lub ciecz źle przez otworki przecieka, to należy zrobić taki kwacz ze słomy na patyku i kropić każdą roślinę. Ale to robota powolna, żmudna a niedokładna, lecz wiadomo, że każdy Boga chwali jak umie.

Jeżeliby ktoś pragnął wyjaśnień, to proszę pisać do naszej Redakcji, a w każdej chwili służymy wskazówkami.

Jan Chorośnicki

Izba śląska w Muzeum Śląskiem

Świetlica T-wa Czytelni Ludowej dla dzieci w Domu Oświatowym w Katowicach na Śląsku

Rozmaitości

Papirus, pergamin, papier

Najlepszym i najdogodniejszym sposobem utrwalania i przekazywania myśli jest pismo.

To też człowiek sztukę pisania znał już od najdawniejszych czasów. Oczywiście samo pismo jak i przybory do pisania w dawnych czasach były inne, mało podobne do sposobów i przyborów dzisiejszych.

Pomijając epokę kamienną, kiedy człowiek umówione znaki wykuwał w pocie czoła na płycie kamiennej, oraz późniejsze czasy, kiedy to rylcem myśli swoje obrazował na tablicach glinianych, przejdziemy do okresu pisania na papierze.

Najstarszym ze znanych materjałów do pisania, używanych w starożytnych krajach kulturalnych od 3,000 lat przed Chrystusem aż do X wieku, był papirus. Od niego właśnie pochodzi dzisiejsza nazwa papier.

Papirus wyrabiany był z rośliny bagiennej cyprus papyrus, początkowo rosnącej dziko w dawnym Egipcie, a potem gdy stał się jednym z głównych artykułów handlowych w państwie Faraona, pieczołowicie hodowanej.

Wyrób papirusów był bardzo prosty. Z grubej łodygi usuwano korę, rdzeń dzielono na części, a następnie cięto je na wąskie paski. Paski te układano obok siebie, tak, aby brzegi pokrywały się wzajemnie, na to zaś układano drugą warstwę wpoprzek. Przez zbijanie i ściskanie łączono silnie obie wartwy ze sobą, następnie, po osuszeniu, szlifowano je i wygładzano muszlami lub kamieniami. W ten sposób powstał jak gdyby arkusz papirusowy. Jeśli trzeba było większych kawałków, sklejano pojedyńcze arkusze i w ten sposób powstawał zwój papirusowy, który zastępował w starożytności książkę. Najdłuższe zwoje papirusowe znalezione w wykopaliskach, liczą około 40 m. Zwoje papirusowe były w użyciu do II wieku po Chrystusie. Później zastąpiono je przez formę książki.

Podczas, gdy nasze dzisiejsze pomniki piśmiennictwa ulegają łatwo zepsuciu, sucha pustynna ziemia Egiptu zakonserwowała papirusy w stanie tak doskonałym, że obecnie, po upływie 5.000 lat, możemy odtworzyć sobie na tej podstawie bardzo dokładny obraz życia i kultury dawnych ludów. Najstarsze papirusy egipskie zapisane są pismem hieroglificznem, hieratycznem lub demotycznem. Oprócz papirusów egipskich istnieją również greckie, arabskie, perskie, hebrajskie, syryjskie i łacińskie.

Po papirusach używano do pisania pergaminów, wyrabianych w specjalny sposób ze skór zwierząt. Najczęściej używane były skóry cielęce i baranie. Był to również b. trwały materjał piśmienny, czego dowodem są różne akta i dokumenty z przed kilku czy kilkunastu nawet wieków, które przetrwały do dziś w b. dobrym stanie.

Papier w dzisiejszej postaci wynaleziono b. dawno w Chinach. Do Europy dostał się on dopiero w XII wieku. Początkowo, zarówno w Chinach, jak i w Europie, wyrabiano go jako cienki materjał piśniowy z gałganów i odpadków przędzy.

Z rozwojem kultury i coraz większem zapotrzebowaniem na tani i dobry materjał piśmienny, przemysł papierniczy począł szukać tańszych surowców i łatwiejszych sposobów fabrykacji.

Do XVIII wieku jednak żadnych większych zmian w tej dziedzinie nie dokonano. Dopiero pod koniec XVIII stulecia w mieście Ratysbonie w Bawarji pastor Jakób Krystjan Schaeffer wpadł na pomysł wyrabiania papieru z drzewa. Stało się to zupełnie przypadkowo. Pewnego dnia, gdy Schaeffer przechadzał się po ogrodzie rozmyślając nad tem, jakby przyjść z pomocą papiernikom, narzekającym na wysoką cenę i brak surowców do wyrobu papieru, spostrzegł osę, zajętą budowaniem swego gniazdka. Zaczął się jej pilnie przypatrywać i po dłuższych badaniach doszedł do przekonania, że osy budują swe gniazda ze zbutwiałego drzewa, przerobionego na papkę.

Pastor poszedł w ich ślady. Tłukł trociny drzewne w moździerzu, rozpuszczał je w wodzie, następnie uzyskaną w ten sposób masę przyciskał prasą i suszył. W ten sposób otrzymał pierwszy papier drzewny.

Papiernicy nie mieli jednak zaufania do jego wynalazku i prędko o nim zapomniano.

W kilkanaście lat później podobna obserwacja podsunęła tę samą myśl pewnemu tkaczowi niemieckiemu, Kellerowi. Keller miał więcej szczęścia. Wynalazek jego był początkiem nowego okresu w przemyśle papierniczym.

Wkrótce po wynalezieniu nowego surowca wynaleziono także specjalne maszyny do fabrykacji papieru.

W Polsce pierwszą maszynę zastosowano w 1827 r. w Jeziornie. Produkcja i zastosowanie papieru wzrosły ogromnie w XIX, a specjalnie w XX wieku. W ostatnich czasach używa się papieru także do wyrobu nici i tkanin.

Światowy Związek Polaków o naszym kalendarzu

Ostatni numer miesięcznika „Polacy Zagranicą" omawia w dziale kroniki Polonji zagranicznej nasz kalendarz, który zwrócił uwagę efektowną szatą zewnętrzną oraz doborem ciekawych artykułów.

Kalendarz „Gazety Polskiej" — czytamy w omawianej notatce — (rocznik 23-ci). zamieszcza m. in. wspomnienia znanego podróżnika i działacza polskiego ś. p. dr. Stanisława Kłobukowskiego z odbytej w r. 1896 podróży rzeką Paraną do Misiones, Paragwaju i słynnych wodospadów Iguasu, mapkę rozmieszczenia dawnych misyj jezuickich wśród indjan Guarani, reprodukcje starych rękopisów hiszpańskich, dotyczących tych historycznych misyj, artykuły „Tajemnice handlu kawą", „Jak to było sto lat temu w Brazylji", „W poszukiwaniu Eldorada", „U początków kolonizacji polskiej w Paranie", „Junak-kadra nowej Polonji" oraz wiele innych. Całość niezmiernie interesująca dla wszystkich Polaków w kraju i zagranicą.

Baterja powstańców śląskich z 1920 r.

Niezwykła bryła złota

16 kilo i 600 gramów ważyła jednolita bryła złota, jaką znaleźli ostatnio szczęśliwi poszukiwacze złota w górach Uralu, ciągnących się na granicy między Rosją europejską i Syberją. Mało tego. Grupa owych szczęśliwców trafiła na tak wydajną okolicę, że w ciągu trzech dni dobyła 38 kilo złota. Tak obfity połów szlachetnego kruszcu należy do nader rzadkich wypadków, boć w przeliczeniu na walutę brazylijską, grono „garimpeirów" rosyjskich, o których doniosły telegramy, znalazło w ciągu trzech dni złota za trzy ćwierci miljona milrejsów.

Nasi poszukiwacze złota w Paranie, wśród których pracuje także garść polaków, są bardzo zadowoleni, gdy w ciągu jednego dnia uda im się wypłukać z piasków Tibagy 2 gramy złotego proszku, równowartość 40 milrejsów. Ale szczęśliwy taki dzień należy również do bardzo rzadkich, gdyż wtedy wszyscy w Paranie rzuciliby swe zajęcia i poszli szukać złota. Ostatnie, deszczowe i ulewne tygodnie sprawiły, że do parańskich garimpeirów zaglądnęła bieda i nędza. Jeden z czytelników naszych, pracujący przy połowie szlachetnych kamieni w okolicy Lageado Bonito, na rzece Tibagy, donosi nam właśnie, że od szeregu tygodni strumienie i rzeki tak się wypełniły wodą, iż połów jest niezwykle utrudniony.

Wełna z mleka

Znany chemik medjolański Dr. Antoni Fioretti w obecności licznych znawców i dziennikarzy demonstrował kilkakrotnie swoją metodę wytwarzania wełny z mleka, osiągając przytem wyniki wprost sensacyjne. Okazało się, że istotnie można z kazeiny, głównego składnika mleka, wytwarzać nici wełniane, posiadające wszelkie własności wełny naturalnej.

Nie potrzeba zaznaczać, że o ile eksperymenty odkrywcy zastosować się dadzą na wielką skalę, wywołają one zupełny przewrót w przemyśle włókienniczym.

Z kół fachowych zapewniają, że wytwarzanie wełny z kazeiny jest procesem podobnem do wytwarzania jedwabiu sztucznego z wiskozy.

POSZUKIWANIE

Poszukuję mej ciotki Marji z domu Drozd pochodzącej z gminy Karawce, pow. Tarnopol. Nazwiska po mężu nie znam, wyjechała ona z kraju 40 lat temu, prawdopodobnie do Brazylji albo Argentyny. Jestem córką jej rodzonego brata Walentego Drozda, przebywany w Stanach Zjednoczonych, nazwisko moje po mężu Wielkiewicz.

Ktobykolwiek mógł dać mi jaką wiadomość, proszę napisać do redakcji „Gazety Polskiej", albo też wprost na mój adres:

Katarzyna Wielkiewicz — 3826 Evaline str., HAMTRAMCK, Michigan, U. S. A.

Casa Paulista

Posiada na składzie wielki wybór ubrań gotowych i używanych, koszule, koszulki, skarpetek, kalesony, krawaty, walizki dla podróżujących i rozmaite drobiazgi

Praça Zacarias, 12

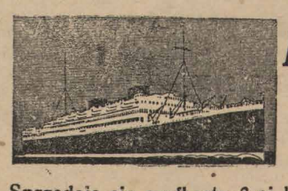

MALA REAL INGLEZA

Sprzedaje się szyfkarty 3-ej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁOTWY, IRLANDJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

DATY ODJAZDU OKRĘTÓW ZE SANTOS

DO MONTEVIDÉO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
ARLANZA	26 lutego	H. BRIGADE	24 lutego
H. MONARCH	3 marca	ARLANZA	7 marca
ALCANTARA	6 marca	H. PATRIOT	9 marca
H. CHEFTAIN	17 marca	ALCANTARA	16 marca
H. MONARCH	3 marca	H. MONARCH	23 marca
ALCANTARA	6 marca	H. CHIEFTAIN	6 kwietnia
H. CHIEFTAJN	17 marca	ASTURIAS	13 kwietnia
H. PRINCES	31 marca		
ASTURIAS	4 kwietnia		

CIA. MARTE

Rua 15 de Novembro 257 - 261 — Kurytyba.

CAIXA POSTAL, 220 — TELEFO 451.

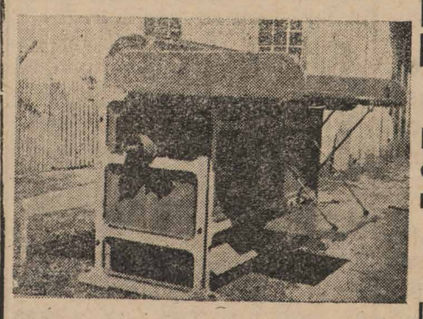

Fabryka młockarni szerokomłotnych i innych narzędzi rolniczych

Fabrykuje maszyny, młockarnie, inne narzędzia rolnicze po cenach bajecznie tanich

Franciszek Komoszyna

Itaiopolis - Sta Catharina

ZAASEKURUJCIE SIĘ W ZAKŁADZIE

Legal & General

Angielskiej Kompanji Ubezpieczeniowej, a majętność Wasza będzie pewna i gwarantowana

Kapitał 30 miljonów funtów szterlingów

ROK ZAŁOŻENIA 1836

Przedstawiciel w Paranie — **Carlos V. Breithaupt**

rua Barão do Rio Branco nr. 74 — KURYTYBA

Agent — Antoni Klimkiewicz

POTRZEBNA JEST PANNA

w lodziarni „Sorveteria Europa" Av. João Pessoa — Novo Braz Hotel — do pomocy i usługiwania gościom.

E. C. SCHULZ & CIA.

NASTĘPCY CEZARA SCHULCA

Najlepsze pieczątki. Najlepiej zaopatrzona księgarnia i papiernia. Przybory do rysunków technicznych. Różańce, lichtarze, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyże, statuy do kaplic i kościołów, obrazy religijne we wszelkich rozmiarach. Wszelkie przybory szkolne.

Wielka sprzedaż po cenach zniżonych

Rua Barao do Serro Azul 66-72

KURYTYBA

Potrzebne dwie służące, jedna z nich kucharka, druga dziewczyna - pokojówka, które winne zamieszkać na miejscu. — Rua Com. Araujo, 568.

Do pp. profesorek i profesorów

Podpisany podejmuje się załatwiania wszelkich spraw jakie pp. Profesorowie lub inni interesowani mają w urzędach stanowych lub federalnych w Kurytybie. — Przyjmuję plenipotencje do podejmowania pensji pp. profesorów rządowych, zamieszkałych we wnętrzu stanu.

Józef Domanski

Rua Comendador Araujo, 106—110 — Kurytyba

MĄCZKA ODŻYWCZA „ALEGRIA"

Zapobiega bólom brzucha i wszelkim komplikacjom żołądkowym

(SPECJALNIE U DZIECI)

Produkt ten powinien być używany przez wszystkie matki, dbające o zdrowie swych dzieci.

Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych t pierwszorzędnych sklepach spożywczych.

Polsko-francuskie linje okrętowe

CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

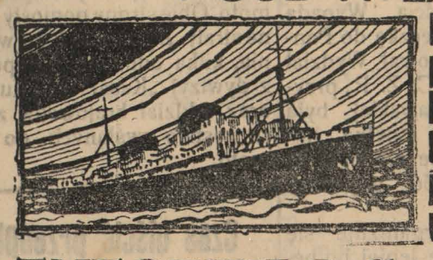

Informacyj bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Paranę

THEOPHILO G. VIDAL

Rua Barão do Rio Branco, 195—209 — CURITYBA.

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami które są najlepsze pod każdym względem

---

Transportadora Graciosa

Przewóz towarów samochodami między miastami
Kurytyba—Morretes—Paranaguá—Antonina i z powrotem

SZYBKOŚĆ PEWNOŚĆ TANIO

Z domu do domu, ze składu do składu

KURYTYBA — Rua Voluntarios da Patria, 9 — telefon 210

TRANSPORTADORA zwraca się do Szan. Publiczności z prośbą o dawanie jej pierwszeństwa przy zleceniach **Telefon 210**

Hotel Polski

HOTEL MARTINS

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná

Vis á vis Pałacu Municypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989— Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTEMAR".

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkiemi wygodami i hygjeną

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON NA PRÓBY I WZORY.

List, który zawiera prawdziwy skarb

(Z Porto Alegre, R. Gr. do Sul)

Pan P. Silva poważny funkcjonarjusz z oddziału rachunkowości w biurze drogi żelaznej R.G.S., mieszkający przy ul. General Lima e Silva 549, mówi: „Czuję się w miłym obowiązku zakomunikowania Sz. Panu, iż POMADA MINANCORA jest jedyną, która trjumfuje w obecnych czasach w leczeniu WRZODÓW etc., gdyż żadna inna dotychczas jej nie doścignęła, czego najlepiej dowodzą moje próby osobiste. Cierpiałem przed 5 laty na wrzody na jednej z nóg, na które nie mogłem znaleźć lekarstwa przez przeciąg całego roku. Zrozpaczony postanowiłem spróbować jeszcze POMADY MINANCORA i nie zawiodłem się, gdyż w przeciągu 3 dni (trzech dni!!!) rany jakoby na zaklęcie, zaschły, pozostawiając zaledwie blizny, które mogą służyć jako dowód tego, co powyżej powiedziałem. Wielu osobom cierpiącym na różne rany i wrzody, doradziłem użyć niezwłocznie POMADY MINANCORA, za co już po paru dniach odbierałem szczere podziękowania. Niedawno pewna pani, której synek miał GŁOWĘ POKRYTĄ WRZODAMI, skarżyła się, że lekarz przepisał zastrzyki, z których każdy kosztuje 18$. Doradziłem jej pomadę, którą sam już się wyleczyłem i po upływie tygodnia owa pani przyszła aby podziękować mi za dobrą radę, w rezultacie której po nieznacznym wydatku 3$ za jedno pudełko tej prawdziwej królowej pomad „MINANCORY", dziecko zostało wyleczone. Wobec tego gratuluję Panu tak ważnego wynalazku i łączę ponownie wyrazy podziękowania za doznane wyleczenie". (a)

MIŁOSIERDZIE jest wielką cnotą. Bądź miłosiernym: zaleć pomadę Minancora potrzebującym. Nigdy nie istniała podobna na świecie. Umieść niniejsze w takiem miejscu aby wszyscy mogli czytać, a spełnisz dobry uczynek.

Sprzedaż w całej Brazylji. Drogerja Hess, Rio, R. 7 de Setembro 61, posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA".

Polecaj „Gazetę Polską" sąsiadom i przyjaciołom

BANK FRANCUSKO-WŁOSKI

DLA POŁUDNIOWEJ AMERYKI

Kapitał fr. 100.000.00.000 — Rezerwa fr. 139.000.000.000

Centrala PARYŻ (Rue Halevy, 12)

FILJE w BRAZYLJI: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curityba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.
AGENCJE: Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espirito Santo do Pinhal, Jahú, Mocóco, Ourinhos, Paranagua, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, Rio Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo, S. Manoel.
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé. CHILE: Santiago — Valparaiso. COLOMBIA: Barracquilla - Bogotá. URUGWAJ - Montevidéo

Bank Francusko-Włoski dla Południowej Ameryki przyjmuje depozyty dyspozycyjne á vista, z wypowiedzeniem lub na stałe, płacąc dobre procenty. Bank prosi swą Szan. Klijentelę o informowanie się o każdej operacji bankowej — adresując zapytania do filji w **Kurytybie** (Sucursal em Curityba — Rua 15 de Novembro 316), albo pod adresem jego agencji w **Ponta Grossa** i **Paranaguá**.

FABRYKA OBUWIA A T A B

MIGUEL S. ATAB

Travessa Oliveira Belio, Nr. 17 — CURITIBA PARANA

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych. Przyjdźcie i przekonajcie się!

Wielki wybór nowych kapeluszy.

Relojoaria Progresso

246 Praça Tiradentes 246

Obok Sklepu P. Demeterka

Wszelkie naprawy zegarowe oraz biżuterji wykonuje się z największą punktualnością. Wszelkie naprawy oraz sprzedaż towarów są pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważaćna firmę

RELOJOARIA PROGRESSO

Praça Tiradentes nr. 246

Skupuje złoto i srebro, płacąc najwyższe ceny. Upoważniony przez Bank Brazylijski

---

Fabryka gwoździ „Central Paranaense"

Max Rosenmann i Syn

ul. Rosario nr. 3 — Kurytyba — Parana

U W A G A

Cena gwoździ „pontas Paris", „A varejo" (ta sama cena w paczkach co i w atacado)

13 x 15 5$000	15 x 21 4$700	17 x 27-30 4$400	19 x 36-39 4$100
14 x 18 4$800	16 x 24 4$600	18 x 33-36 4$200	50 x 42-45 4$000

Produk t gwarantowany i wyborowy. Skorzysajcie z okazji nabycia po powyższych cenach hurtownych!

UWAGA: — Na składzie wielki wybór porcelany, fajansów, szkieł, artykułów użytku domowego i kuchennego, jak talerze, garnki wszelkie naczynia aluminjowe, żelazne, itd. itd.

„CRUZEIRO" i "SURPRESA„

Jedyne mąki które powinny być używane przez wszystkich, którzy dbają o swe zdrowie

MŁYN W JOINVILLE (Caixa postal, 110)

AGENCI W KURYTYBIE:

Lattes & Cia.

Caixa postal, 325 Telefon 7-2-2

RUA MARECHAL DEODORO, 23—CURITYBA

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

CUYITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i hygjena. Uprzejmaobsługa. — Ceny przystępne.
Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermja.—Sztuczne ultra-fioletowe promienie słoneczne. — Zystoskopja i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, stosowanie sztucznego pneumathorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

LEKARZE

Dr. Aleksander Dobrowolski

Klinika medyczno-chirurgiczna

Leczenie żylaków, wrzodów, hemoroidów. Chirurgja ogólna. Syfilis, choroby weneryczne. Własne laboratorjum do analiz.
KONSULTORJUM: Praça Tiradentes, 322. Od 10 do 12 i od 3 do 6 godz.
MIESZKANIE: rua 13 de Maio, 383

Dr. Józef Czaki

Choroby kobiet i klinika ogólna
W piątki od 1 do 3. W soboty od 9 do 11 i od 1 do 3.

Apteka Stelfeld ul. Com. Araujo.

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich

Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro. Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medecyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgja pochwy rozrodczej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby, i t. d.
Konsultorjum: Praça Tiradentes Nr. 554 (**nad apteka Minerwa**)
Rezydencja: Praça Senador Corêa,).

Dr. Carlos Keller

z praktyką w szpitalach w Hamburgu, Paryżu i Wiedniu. Szef kliniki ginekologicznej fakultetu medycyny.
Klinika medyczna. — Choroby piersiowe, skórne, płciowe. — Promienie ultrafjoletowe.
Konsultorjum av. João Pessoa, Nr. 52
od 10,30 do 11,30 i od 16,30 do 18,30
Porady: od 10 do 11 i od 3 do 5.

DR. M. ISAACSON

Profesor Fakultetu Medycznego na Uniwersytecie Parańskim

Operacje i pomoc przy porodach. — Choroby kobiece. — Gruźlica. — Djatermja. Promienie ultra-fjoletowe. Konsultorjum: rua 15 de Novembro 257 2-gie piętro. Tel. 1163. Rezydencja: Av. João Gualberto 221. Tel. 2—8—3.

NAJWIĘKSZE ODKRYCIE dla Kobiety

FLUXO-SEDATINA

(REGULATOR VIEIRA)

Kobieta nie będzie więcej cierpiała

W 2 godzinach ustają kolki maciczne.

Środek zastosowywuje się przy upławach, bólach perjodycznych, po porodzie, krwawieniu itd.

Srodek uspokajający i wzmacniający.

FLUXO-SEDATINA jest zalecaną przez 10,000 z górą lekarzy.

FLUXO-SEDATINA znajdu ię ws zędzie do nabycia.

UŻYWANY oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914"

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1.)—Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2.)— Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących etc.
3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy
4.)—Zniknięcie objawów syfilitycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
5.)—Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914" nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilitycznych.

BÓL

Jedynym środkiem dla uśmierzenia go jest

UŻYCIE

BALSAMU STA. HELENA

DENTYSCI

DYPLOMOWANY

LEKARZ DENTYSTA

Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18
Rua Emiliano Perneta Róg ul. Brig. Franco, 1985
Kurytyba — Paraná

Gabinet Dentystyczny

J. Furmaniak SCHMITDINGEROWA

i Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szczęk i t. d.

Treze de Maio nr. 818

Perzyjmuje od godz, 8—12 i od 1—5 popoł.

Dyplomowany dentysta J. Campelli Filho

KONSULTORJUM:
Rua Emiliano Pernetta, 97
(naprzeciwko Szkoł Normalnej)
PORADY od 9—11 i od6 — 18

KLINIKA DENTYSTYCZNA Jacka Dromiewicza

Wprawia zęby sztuczne z podniebieniem i bez, w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne.
RUA MONSENHOR CELSO 148 (1pię)
(Daw. 1-o de Março)
CURITYBA

Marja Kryńska

Lekarz-dentysta

przyjmuje od 1 do 6 pop.
Ul. Ebano Pereira, 356
Telefon 1-2-8-8

„A BRANDINA"

Wielka parowa fabryka cukierków pierwszorzędnych, pastylek gumowych pomadek i t. d.

Cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. Oprócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. Każdy Polak powinien kupować tylko cukierki z polskiej fabryki

„A BRANDINA"

Specjalność fabryki: Jaja cukrowe!

BRACIA SOBANIA

Rua Nunes Machado, 300—304
Curityba - Telefon, 1423 - Paraná.

SANGUE! SANGUE
SANGUE!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyne lekarstwo w świecie z 8 środkami wzmacniającymi: osfat, wapno, arszenik i t. d.

Po 20 dniach użycia zauważa się:
1. Ogólny powrót sił i zwiększenie apetytu
2. Całkowite zniknięcie bólów głowy, bezsenności i nerwowości.
3. Ustąpienie depresji nerwowej i wychudzenia u płci obojga.
4. Nabranie na ciele wagi 2-3 kilo,

„SANGUENOL JEST WIELKIM WYNALAZKIEM NAUKOWYM" — orzeczenie dra Manoela Soares de Castro.

Café Cury

PALENIE i MIELENIE KAWY

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon Nr. 1179 — Adres dla telegramów: „TYBA".

Rua Commendador Araujo Numer, **107**

Curityba Paraná

Pierwsze pismo polskie w Ameryce Południowej. Rok założenia 1891. Wychodzi raz w tygodniu

GAZETA POLSKA

Przegląd spraw polskich w republikach Brazylji, Urugwaju, Argentyny i Paragwaju

Siła Abisynji

nie została dotychczas złamana

WIELKA ILOŚĆ NABOI ZNALEZIONA W SZWEDZKICH AMBULANSACH CZERWONEGO KRZYŻA

Komenda włoskich wojsk w Somalji donosi, że 27 skrzyń naboi, znalezionych w samochodach ciężarowych szwedzkiego ambulan u w Neghelli, zawierały każda 50 paczek po 15 naboi, co znaczy razem, więcej, jak 20 tysięcy ładunków. Jak wiadomo, na skutek międzynarodowej umowy w sprawie Czerwonego Krzyża, ambulanse nie mogą posiadać ładunków, oprócz bardzo ograniczonej liczby, dla żołnierzy swej nielicznej eskorty. Ponieważ, liczba 20.000 ładunków nie odpowiada zupełnie zapotrzebowaniu koniecznej obrony, w możliwym wypadku napadu na ambulans, przez jakichś włóczęgów, podsekretarz włoskiego ministerstwa Spraw Zagranicznych zawiadomił ministra szwedzkiego w Rzymie, o tem zgwałceniu praw międzynarodowych, przez ambulans szwedzki.

WZMACNIA SIĘ PANOWANIE WŁOCHÓW W ZAJĘTYCH PROWINCJACH

Donoszą z Neghelli, stolicy prowincji, zamieszkałej przez Gallasów Boranów, obecnie zajętej administracyjnie przez generała Grazianiego, że zgłaszają się ustawicznie wodzowie miejscowi tej okolicy, przyjmując dobrowolnie poddaństwo włoskie. Sułtan Gollasów Arrusów, książe Oial Diule, złożył rownież przysięgę na wierność Włochom.

A JEDNAK ZBOMBARDOWANO OTWARTE MIASTO DESSIE

Pomimo zaprzeczeń włochów, potwierdza się wiadomość o bombardowaniu miasta Dessié. Pociski rzucane przez lotników zabiły dwuch a zraniły czterech mieszkańców miasta. Oorócz tego bomby włoskie wyrządziły znaczne szkody materjalne.

RUCHY KONTRTORPEDOWCÓW ANGIELSKICH

Kontrtorpedowce angielskie „Arrow“ i “Anthony“ wypłynęły z Port Said do Malty. Również kontrtorpedowce „Antelope“ i kilka innych przybyły również do portu w Malcie wypłynąwszy z Haify.

RAS SEJUM NIE MÓGŁ ODEBRAĆ MAKALLE

Ras Seyum, nie zdołał odebrać Makallé włochom, jak to zamierzał. Włosi otoczyli miasto szańcami nie do zdobycia i potrójnym pierścieniem płotów kolczastych, mających 6 stóp wysokości. Abisyńczycy, którzy z niezwykłą odwagą chcieli je przebyć, musieli z niczem zawrócić, pod straszliwym ogniem włoskich karabinów maszynowych.

NEGUS NIC NIE UCIERPIAŁ

Cesarz Haile Sellasié, znajdujący się w czasie bombardowania w Dessié nie ucierpiał nic. Włosi zbombardowali kilka abisyńskich wiosek, w okolicy Dessiè, lecz mieszkańcy, przerażeni hukiem motorów, zdołali zbiec i ukryć się w lasach i jaskiniach.

NOWE ZWYCIĘSTWA WŁOCHÓW

Wojska generała Grazianiego, oczyszczają okolicę Borana, z luźnych watah abisyńskich, pozostałości z rozbitej armji rasa Desty. W Malka Kuba, w okolicy Urbi Gestro przyszło do poważnego starcia między ruchomemi kolumnami etjopów i kolumną włoską, wysłaną przez generała Grazianiego. Abisyńczycy ponieśli klęskę i stracili wiele broni i amunicji. Zdobyta pozycja w Malka Kuba będzie stanowiła nową podstawę do dalszych operacyj wojennych.

NOWI ROBOTNICY DO AFRYKI

Na pokładzie statku „Calabria“ wyjechało do portu Massuy w Afryce 2200 wyspecjalizowanych robotników.

22 TYSIĘCY OBRĄCZEK ŻELAZNYCH

W konsulatach i instytucjach włoskich w Tunisie, znajdujący się w tym kraju włosi wymienili 22 tysięcy obrączek ślubnych złotych, na takie żelazne. Pominąwszy antypatję do wojny napastniczej, prowadzonej przez włochów, musimy podziwiać ich patrjotyzm i ofiarność. Również z Kapstadtu w Południowej Afryce, mieszkający tam włosi wysłali do Ojczyzny, wielką skrzynię, zawierającą złote i srebrne przedmioty, zebrane wśród członków tamtejszej kolonji włoskiej.

WŁOSI ZNÓW POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

Dnia 13-go, włoskie wojska w odcinku Makallé posunęły się naprzód 15 kilometrów i zajęły miejscowość Srelikot. Jest to odpowiedź na atak, dokonany przez etjopów w przeszłą niedzielę i poniedziałek na Makallé.

NASTĘPCA TRONU BĘDZIE MIANOWANY NACZELNYM WODZEM W ODCINKU SIDAMO.

Negus ma mianować następcę tronu, księcia Harraru, naczelnym wodzem siły zbrojnej, na froncie Sidamo.

PRAWIE MILJARD NA LOTNICTWO W ROKU 1936—37.

Wydatki na flotę powietrzną włoską w roku 1936-ym na 37-y oblicza się na 990.889.500 lir. Liczby te nie obejmują wydatków na wojnę w Afryce.

ABISYŃCZYCY GŁOSZĄ O NOWEM ZWYCIĘSTWIE.

Ras Nasibu zaatakował w poniedziałek potężną fortecę włoską Corale, położoną o 50 mil oddalenia od Sassa-Benek. Po zaciętej walce, włosi zostali zmuszeni do opuszczenia pozycji, pozostawiając na pobojowisku wielu poległych, rannych, wiele amunicji, armat, samochodów i żywności.

WOJSKA Z LIBJI DO ETJOPJI.

Z Libji wyruszyła do Abisynji 1-a dywizja, złożona z krajowców. Wojska te znajdują się pod dowództwem generała Nasiego i mają wzmocnić siły generała Grazianiego. Ze względu na afrykańskie pochodzenie, żołnierze stanowić będą świetny materjał ludzki w walce kolonjalnej.

SMALEC I FIŻON DO WŁOCH.

W porcie Rio Grande załadowano dla Włoch 3100 worków fiżonu, 5800 worków soczewicy i 10.000 lat smalcu. Tak Stan Rio Grande zbiera obecnie owoce swego dobrego zagospodarowania.

ZANOSI SIĘ ZNÓW NA POWAŻNĄ OFENZYWĘ NA PÓŁNOCNYM FRONCIE.

Donoszą z Makallé, że włosi przygotowują na północnym froncie nową ofenzywę.

WYŻSI OFICEROWIE ODDAJĄ NA POTRZEBY OJCZYZNY SWE MEDALE.

Gubernator generalny Libji, marszałek Italo Balbo ofiarował na potrzeby ojczyzny złoty medal, nadany mu za zasługi na polu lotnictwa.

Tak samo, komendant lotnictwa w Tripolitanji, pułkownik Cogna oddał do dyspozycji rządu swój medal zasługi. Samo miasto Tripoli, liczące 30.000 mieszkańców, złożyło na cele wojenne 50 kg złota, 156 kg srebra i 8.200 obrączek ślubnych.

CASA JACOB

Kupno i sprzedaż mebli oraz wszelkich przedmiotów domowego użytku.

Kupujemy i sprzedajemy objekty używane

Odwiedzcie nasz sklep, aby się przekonać, że Wasz milrejs ma u nas większą wartość, niż gdziefndziej.

Praça Coronel Eneas Nr. 38 (dawna Praça da Ordem

Telefon 1 8-9 3. Kurytyba

Jak Porto Alegre żegnało ks. Białowąsa

Pod tytułem „Hołd, złożony ks. Antoniemu Białowąsowi przez kolonję polsko-katolicką“, zamieszcza dziennik porto-alegreński „Correio do Povo“ w numerze z dnia 5. bm. następujący artykuł, ozdobiony fotografją, która przedstawia zgromadzonych tłumnie wiernych na pożegnaniu w sali Twa „Polonia“:

Kolonja polsko-katolicka złożyła wczoraj w salonach T-wa „Polonia“ hołd swemu duszpasterzowi, ks. Antoniemu Białowąsowi, który niedawno temu przybył z Polski celem objęcia miejscowego kościoła polskiego, położonego przy ulicy Eduardo, a który z powodów wyższej natury zmuszony byt to stanowisko opuścić.

W uroczystości tej, która zamieniła się na manifestację pożegnalną, wzięli udział wszyscy polacy katolicy, i wygłoszono szereg mów. Jako ostatni, zabrał głos ks. Białowąs, który wzruszony do głębi, pożegnał się ze swoją parafją.

Powołał się on na to, że jeżeli po 19-tu latach pracy kapłańskiej w Polsce postanowił udać się do dalekiego i nieznanego kraju, to kierowało nim nic innego, jak tylko i wyłącznie pragnienie służby Bogu wśród rodaków w tej nowej ziemi. Niestety, po przybyciu do stolicy Rio Grande spotkał on tyle trudności na swej drodze i tyle złej woli ze strony Kurji Metropolitalnej (tanta ma vontade por parte da Curia Metropolitana), że dalszy jego pobyt w Porto Alegre stał się niemożliwym.

Wezwał on swych rodaków do solidniejszego zorganizowania się, ażeby mogli uzyskać dla swego kościoła wszystkie należne uprawnienia. Podkreślił on nadto, że z chwilą, gdy Kurja Metropolitalna zrozumie lepiej dążenia polaków-katolików, winni oni zabrać się do dzieła ze zdwojoną energją, aby wykazać, że zusłużyli oni sobie na lepsze traktowanie ze strony władz kościelnych.

W dalszym ciągu ks. Białowąs zaprotestował energicznie przeciwko oszczerstwom, jakie usiłowano rzucić na jego osobę, i oświadczył że jest i pozostaje wiernym kościołowi katolickiemu i że w wierności tej wytrwa aż do śmierci.

Podniosłą swą mowę zakończył ks. Białowąs płomiennem wezwaniem, aby kolonja polska w Porto Alegre nawet w najcięższych chwilach prób została wierną Bogu i nie opuściła kościoła katolickiego.

O tatnie słowa kaznodziei zostały zagłuszone nieprzerwanemi wiwatami, okrzykami i oklaskami.

W dniu wczorajszym ksiądz Białowąs wyjechał pociągiem wieczornym do Kurytyby, skąd zamierza udać się do Polski. Odjazd jego dał sposobność do zgromadzenia się na dworcu tłumowi wiernych parafjan, żegnających swego duszpasterza, przyczem wśród żegnających były obecne wszystkie wpływowe osobistości z łona miejscowej kolonji polskiej“.

Tyle „Correio do Povo“. Od siebie dodajemy, że istnieje nadzieja, iż ks. Antoni Białowąs przebywający chwilowo w Kurytybie, pozostanie między nami, przynajmniej w Paranie wzgl. w innej części Brazylji, czego polacy katolicy gorąco sobie życzą.

— o —

W przyszłym numerze pomieścimy na temat wydarzeń w Porto Alegre obszerną korespondencję, która da Czytelnikom pełen obraz dramatu, jaki tamtejsza kolonja polska przeżywa.

Z wycieczki do Ponta Grossy

W Ponta Grossa spędziliśmy bardzo miłe chwile. Wyjechaliśmy z Kurytyby w sobotę rano dn. 15-go lutego, powróciliśmy w poniedziałek rano, trochę zmęczeni i niewyspani, ale pełni zadowolenia i miłych wspomnień. Było nas dwadzieścia kilka osób, a więc amatorska grupa teatralna, żeński zespół sportowy siatkówki i koszykówki, parę członkiń Zw. Pr. Ob. Kobiet z prezeską na czele p. dr. Marją Kryńską, oraz inne osoby w roli gości, jak p. Feliks Gwiazda naczelny instrukktor wychowania fizycznego i p. Stanisław Hessel sekr. gen. C. Z P.

Zaraz po przyjeździe do Ponta Grossa zostaliśmy wzięci pod gościnną opiekę sympatycznych Pontagrosianek, które porozmieszczały nas częścią u swoich rodzin, częścią w hotelu u p. Władysława Bukowskiego.

Za gościnne i pełne przyjaźni podejmowanie wycieczkowców w Ponta Grossa należy się szczególne podziękowanie pp: Władysławowi Bukowskiemu, Rysiczom, Migdalskim i Kubiakom.

Pierwszego dnia (w sobotę) odbyło się przedstawienie amatorskiej grupy kurytybskiej. Dano wesołą sztuczkę p. t. „Fatalna szafa“. Panienki z Kurytyby odtańczyły też na scenie tańce: amerykański i mazur. Ten ostatni szczególnie się podobał i odtańczono go dwa razy.

Po przedstawieniu była zabawa taneczna — bawiono się do północy. Następnego dnia, po południu mieliśmy rozgrywki sportowe w siatkówkę i koszykówkę. Grały: zespół pań z Kurytyby i żeńska grupa junacka z Ponta Grossy. Obydwie gry miały przebieg bardzo ciekawy, bo sportowe wyćwiczenie obydwu grup jest dobre. W siatkówce i koszykówce wygrała Kurytyba.

W niedzielę wieczorem podejmowano nas herbatką w klubie polskim, w budynku T-wa „Odrodzenie“. Podczas herbatki była okazja do bliższego poznania się wzajemnego. Pani dr. Marja Kryńska wykorzystała tę okazję do nawiązania bliższego stosunku z paniami z Ponta Grossa. Oczywiście, chodziło tu o zadania społeczne kobiet polskich, w myśl Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Kurytybie. Przemówienie p. Kryńskiej wzbudziło duże zainteresowanie u słuchaczek, co stanowi pierwszy krok do ewentualnego czynnego ich udziału w pracach społecznych w przyszłości. Pan Feliks Gwiazda przemawiał następnie do Junaków, zaznaczając ważność organizacji młodzieżowej, która jest elementem szykującym się do zastąpienia kiedyś starszych w naszem zbiorowem życiu społecznem.

Po herbatce były tańce, niestety nie bawiono się długo, bo trzeba było spieszyć na stację. Odprowadzeni przez junacką młodzież pontagrosieńską, odjechaliśmy do domu, żałując, że wszystko to trwało tak krótko. Zapowiedziano nam rewizytę w Kurytybie w marcu. Miłych gości z Ponta Grossa oczekiwać będziemy z niecierpliwością. Wypada zaznaczyć, że wycieczkę do Ponta Grossa zorganizował Wydział Opieki Społecznej C. Z. P., przyczem rola p. Gosławskiej była szczególnie czynna i pełna inicjatywy. Wprawdzie nie było to obliczone na dochód, gdyż wydatki były duże.

Na drugi raz zorganizuje się podobną wycieczkę lepiej, bo będziemy już mieli doświadczenie. Takie odwiedzanie się jednych ośrodków polskich przez inne, jest niezmiernie pożądane i posiada dużą wartość moralną.

Uczestnik

Szanowny Rodaku!

Szczęście Twego syna jest w handlu. Może zostać buchalterem „contadorem“ a nawet adwokatem w sprawach ekonomiczno-handlowych — zapisując się od 12-go roku życia na naukę w

WYŻSZEJ SZKOLE HANDLOWEJ

(Academia Superior de Comercio)

Rua Com. Araujo, 276 --- Tel. 1153 --- Kurytyba

Dyplom z prawami rządowemi, ważny na całą Brazylję!

Wszelkich informacji udziela dyrektor zakładu profesor ELJASZ METYNOWSKI.

Konrad Wrzos między nami

Przybywa z Polski do Ameryki Południowej p. Konrad Wrzos, jeden z najbardziej znanych dziennikarzy współczesnej Polski. Wsławił się on wywiadami w Polsce i zagranicą, przeprowadzonymi na miarę europejską. Ostatni jego cykl, to „Piłsudczycy“, wywiady z szeregiem mężów, którzy po śmierci Marszałka kierują nawą Rzplitej.

Konrad Wrzos przybywa do nas, aby wejrzeć w sprawy emigracji i osadnictwa i opowiedzieć Polsce o tem, co nas boli i co nas cieszy. Dotychczasowy, obfity i wysokiej marki dorobek publicystyczny Wrzosa daje gwarancję, że obraz osadnika, wrosłego w ziemie guarańskie, będzie realnym. Konrad Wrzos przyjeżdża, aby ujrzeć człowieka, a nie aby bajać na tematy jaguarów, krokodyli i murzynów, jak to czynili dotychczas różni „podróżnicy“.

Pan Wrzos zwiedza najpierw Argentynę, poczem w drugiej połowie marca ma zawitać do Brazylji. Witamy!

LOTERJA STANU PARANA'

Plany popularne, zawierające zawsze największą liczbę premij przy najmniejszej liczbie biletów

Ciągnienia w czwartki

Ostatnie wiadomości

Przepadł w zagadkowy sposób na pełnem morzu komisarz statku „Valparaizo“

Z pokładu statku szwedzkiego „Valparaizo“ zniknął w zagadkowy sposób komisarz tegoż statku. Załoga tłómaczy tę zagadkę w ten sposób, iż rzeczony komisarz popełnił w nocy samobójstwo, wyskakując w morzu, niedostrzeżony przez nikogo.

W przededniu wojny europejskiej

Mussolini zebrał w pałacu weneckim, wszystkich komendantów korpusów, wojska włoskiego, do których wygłosił przeszło godzinę trwającą mowę o położeniu wojskowem Europy.

Na parę dni przed zastosowaniem zakazu wywozu nafty do Włoch zebranie to, miało na celu wyłożenie wielkiego planu wojennych działań, w wypadku wojny z innemi państwami Europy.

Niepokojące wypadki na Dalekim Wschodzie

600 ludzi z Mongolji Niezależnej, zaatakowało japoński patrol oficerski, w pobliżu Helumoto. Obie strony poniosły poważne straty. Z powodu tego wydarzenia, kilka oddziałów japońskich z dywizyj „Kasai“ i „Kumano“, oraz oddział krajowców z Hailaru zostało wysłanych do Helamoto.

Czas uiścić przedpłatę

Kurs milrejsa

Funt szterl. ang.	86$000
Dolar U. S. A.	17$200
Frank francuski	1$150
Złoty polski	3$320
Pez urugwajski	8$300
Pez argent.	4$800

Kurs peza w Bs. Aires

Funt szterling ang.	18.00
Dolar U. S. A.	3.60
Frank francuski	24
Złoty polski	69
Milrejs braz.	21
Pez urugwajski	1.75
Pez paragwajski (za 100)	1.70
Pez chilijski	15
Sol Peruwiański	88
Pez boliwijski	25

Casa Tem Tudo

Kupujemy i sprzedajemy meble używane. Przyjdźcie zobaczyć, aby uwierzyć, że u nas sprzedacie najlepiej a kupicie najtaniej

Rua S. Francisco 284. Telef. 167[1]

Casa Salomão

BACZNOŚĆ!

A FEIRA DAS LOUÇAS

Odwiedźcie ten nowy, prawdziwy „jarmark statków kuchennych„ który zaprasza Szan. Publiczność, aby się przekonała o naszych wielkich zapasach i niewidzianych dotychczas, nizkich cenach.

Na składzie: Wielki wybór porcelany, fajansów, szkieł' artykułów użytku domowego i kuchennego jak talerze' garnki, wszelkie naczynia aluminjowe, żelazne itd. itd.

Ceny najniższe — Mówimy po polsku

Rua J. Bonifacio, 124 — Kurytyba.

Całkowity wybór galanterji damskiej

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

J. CURY & CIA

Praça Tiradentes, 460 — KURYTYBA PARANA

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok polecamy:

płaszcze jedwabne, torebki damskie, pończochy, zabawki

MÓWIMY PO POLSKU

BAZAR IRIS DOS TRÊS IRMÃOS 460